

ECHA

ZGROMADZENIA



Styczeń – luty

nr 1/2023

ECHA ZGROMADZENIA STYCZEŃ – LUTY 2023



SPIS TREŚCI

Wprowadzenie <i>Odnowionym szlakiem...</i>	1
---	---

1. SŁOWO PRZEŁOŻONYCH

List z 1 stycznia 2023 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	2
List z 2 lutego 2023 <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	5
Spotkanie z Papieżem Franciszkiem <i>Siostra Françoise Petit, Przełożona Generalna</i>	12
Wielki Post 2023 <i>Ojciec Tomaž Mavrič, Przełożony Generalny</i>	13

2. ODNOWIĆ SIĘ W DUCHU

Przyjdź, Tchnienie Boga! <i>Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny</i>	18
---	----

3. PRZEJŚĆ PRZEZ BRAMY

Synodalność Iść razem drogą pokory <i>Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia</i>	26
--	----

4. IŚĆ RAZEM

Świadectwa

Prowincja Afryki Środkowej 50 lat obecności Sióstr Miłosierdzia w Burundi i Rwandzie <i>Grupa Sióstr Miłosierdzia</i>	37
Prowincja de Rio (Brazylia) Projekt promocji w Sepetiba <i>Siostra Rizomar Bonfim Figueiredo, Siostra Miłosierdzia</i>	41
Działanie Ducha Świętego w świecie <i>Pan Michel, Quebec (Kanada)</i>	43

WPROWADZENIE

Odnowionym szlakiem...

Nowy zespół koordynacyjny Ech proponuje na ten rok odnowiony szlak, zawierający pięć sekcji. Celem każdej z nich jest pomóc nam kontynuować drogę, poszerzając nieustannie nasze wnętrza i otwierając nasze horyzonty na międzynarodowy wymiar Zgromadzenia.

1. SŁOWO PRZEŁOŻONYCH

Pisma Przełożonych pozostają zawsze wezwaniem do otwarcia granic naszych serc, do pobudzenia wielkoduszności, aby być coraz bardziej spójnymi z powołaniem Siostry Miłosierdzia.

2. ODNOWIĆ SIĘ W DUCHU

Ta sekcja chce nam zaofiarować możliwość odnowy i stopniowego pogłębiania rozumienia życia wiary, gdyż Boży Duch nieustannie prowadzi nas na głębie.

3. PRZEJŚĆ PRZEZ BRAMY

Dokument Międzykonwentowy 2021-2027 zaprasza nas do przechodzenia przez „bramy”. Każda z nich otwiera drogę nawrócenia osobistego i wspólnotowego. Różne refleksje podpowiedzą nam sposoby służące wspólnemu zastanowieniu się, jak je otworzyć.

4. IŚĆ RAZEM

Wymiar międzynarodowy Zgromadzenia jest bogactwem, które otwiera nas na różnorodność naszych kultur, ucząc się zdecydowanie zmierzać ku jedności. Ten dział, oddając głos Siostrom obecnym na pięciu kontynentach, jest drogą nasłuchiwania, aby odkryć dzieło Ducha obecne nie tylko w sercu i życiu każdej z nich, ale także w sercu i życiu Ubogich, by iść razem i budować prawdziwą komunię między nami.

5. „2023 - ROK ŚWIATŁA”

W XVII wieku nasi Założyciele otworzyli wspaniałą, prowadzącą przez cały świat, drogę miłosierdzia. Dla św. Ludwika światło otrzymane w dniu Pięćdziesiątnicy 1623, było wezwaniem Boga do rozpoczęcia drogi dla niej jeszcze nieznannej. Historia Zgromadzenia jest piękna poprzez jego bogactwo do odkrycia lub pogłębienia. Jego aktualność wyraża się w dynamice życia przeżywanego w naszych Wspólnotach, „żywych kamieniach” Zgromadzenia.

1. SŁOWO PRZEŁOŻONYCH

SIOSTRA FRANÇOISE PETIT, PRZEŁOŻONA GENERALNA

List z 1 stycznia 2023

Drogie Siostry,

„Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem!” (Lb 6, 24-26).

Pokój... to pragnienie Boga wpisane w Jego plan względem ludzkości, niestety aktualnie, jest dalekie od rzeczywistości. Rok 2022 na wszystkich kontynentach był naznaczony poważnymi aktami przemocy: niekończący się konflikt między Izraelem i Palestyną, niszczący rodziny, liczne kraje Afryki doświadczają działań organizacji ekstremistycznych, Azja, w sposób bardziej dyskretny, lecz także pada ofiarą bezimiennych dyktatur i na koniec Europa, od niemalże roku wstrząsana wojną na Ukrainie.

Zgromadzenie jest obecne w tych wszystkich miejscach: Prowincje Ameryki Środkowej, Nigerii, Etiopii i Erytrei, St. Louise de Marillac-Asia, Prowincje Polski i Słowacji posługujące na Ukrainie. Nie wchodzę w szczegóły, by nie wystawiać Sióstr na niebezpieczeństwo, ale Siostry tam są, blisko cierpiących braci i sióstr; my zaś jesteśmy blisko każdej z nich.

Pokój... Papież Franciszek w swoim Orędziu na 1 stycznia 2022 r. mówi o przemocy i o tym wszystkim, co na różne sposoby niszczy świat: pandemia, zmiany klimatyczne, głód... Znamy te nieszczęścia, a Siostry – codziennie – z otwartymi oczami, sercem i rękami próbują uczestniczyć w budowaniu bardziej braterskiego świata.

Czynią to dzień po dniu, gdyż zgodnie z pięknym wyrażeniem Papieża Franciszka, istnieje „*rzemiosło*” pokoju, które angażuje każdego z nas osobiście (por. Fratelli Tutti, 231). „*Wszyscy mogą współdziałać w budowaniu bardziej pokojowego świata: począwszy od własnego serca, poprzez relacje w rodzinie, społeczeństwie i środowisku, aż po relacje między narodami i między państwami*” (Papież Franciszek, Orędzie na 55. Światowy Dzień Pokoju).

Jako Siostry Miłosierdzia jesteśmy przekonane, że także codzienne gesty są zdolne zabrać lub dołożyć kamyk, choćby maleńki, do budowli zwanej pokojem.

Papież Franciszek proponuje trzy drogi prowadzące do „*budowania trwałego pokoju*”: dialog międzypokoleniowy, edukację i pracę.

Moją uwagę kieruję na pierwszą drogę, czyli na „dialog międzypokoleniowy”. Przyczyną tego wyboru jest fakt, że w Dokumencie Międzykonwentowym przy czwartej bramie („*Ku zaangażowaniu w przemierzanie drogi razem*”) mamy dwa ukierunkowania wprost odnoszące się do tej kwestii.

„Pogłębiać znajomość różnych pokoleń i różnych kultur (język, sposób myślenia...), aby tam, gdzie jesteśmy, żyć w prawdzie i dialogu, szanując i słuchając się nawzajem”.

„Wzmacniać relacje międzypokoleniowe poprzez wzajemną uwagę oraz doceniać wartość świadectwa i obecności Sióstr w starszym wieku, by się wzajemnie ubogacać”.

Zgromadzenie jest rzeczywistością bardzo zróżnicowaną, zwłaszcza pod względem składu osobowego Prowincji. Jedne mają więcej Sióstr w podeszłym wieku, inne więcej Sióstr młodych. Jednakże niezależnie od konkretnej sytuacji, wymiar relacji międzypokoleniowych istnieje i wymaga *wzajemnej uwagi*, aby osiągnąć *wzajemne ubogacenie*, źródło owocnego pokoju.

Prawdziwy dialog wymaga najpierw czasu, by lepiej się poznać i zatroszczyć o umiejętność zachwytu w obliczu różnorodności, zwłaszcza między pokoleniami. Ileż wzajemnych odkryć można dokonać podczas zwykłej rozmowy we wspólnocie w czasie posiłku czy bezinteresownego i siostrzanego odprężenia.

Poświęcanie czasu na wzajemne słuchanie się i rozmawianie ze sobą ma zasadnicze znaczenie dla budowania klimatu pokoju tam, gdzie jesteśmy, a zwłaszcza we wspólnocie, gdzie czasami istnieje ryzyko zapomnienia o bogactwie, jakiego – na wspólnie przemierzanej drodze – może dostarczyć rozmowa niepozostawiająca nikogo na boku.

Papież podkreśla pilność „*przymierza*” między pokoleniami. Rzeczywiście, potrzebujemy jedni drugich, nawet jeśli czasami na pierwszy rzut oka, ta potrzeba nie wydaje się być zbyt widoczna. Myślenie, że sami sobie możemy wystarczyć jest złudzeniem, o którym chce nas przekonać dzisiejsze społeczeństwo.

Być może warto byłoby zatroszczyć się bardziej o zaufanie, czyli mieć przekonanie, że drugi, dzięki swojemu doświadczeniu, swojemu entuzjazmowi, może ubogacić refleksję, misję, życie duchowe... Wzajemność opiera się na przeświadczeniu, że Pan każdą obdarzył darami, którymi powinna się dzielić i to niezależnie od wieku. Z upływem lat te dary zwyczajnie zmieniają się, lecz jeśli na to pozwolimy, mogą się harmonijnie uzupełniać.

Wiemy dobrze, że młodzi mają pomysły, sposoby, energię, by oddać je na służbę braciom i siostram oraz wspólnocie. Wiemy także, jak wiele o istocie życia oddanego Bogu może powiedzieć - czasami nawet bez słów - spotkanie z Siostrą w podeszłym wieku. To są wzajemne doświadczenia, które mamy łaskę przeżywać we wspólnotach, jeśli tylko choć trochę otworzymy nasze serca dla innych.

Wszystko to przyczynia się do budowania klimatu pokoju, który staje się misją, gdyż świat potrzebuje świadectwa tych miejsc słowa, słuchania i zwyczajnej, siostrzanej miłości. Dialog rodzi pokój, pokój zaś świadczy o Bogu.

W tym pierwszym dniu Nowego Roku prosimy Pana, aby pomógł nam uświadomić sobie, że dialog międzypokoleniowy nie jest kwestią wyboru. Jest on fundamentem życia razem, gdzie każda jest uznawana w swoim człowieczeństwie i godności dziecka Bożego. Pozwala to również „*doceniać we wspólnotach znaczenie misji wspólnej, troszcząc się, aby wszystkie Siostry czuły się w nią włączone, interesowały się nią i powierzały ją w swojej modlitwie*” (DMK 5.4).

Razem z Kościołem i światem módlmy się, by „*rzemiosło pokoju*” kształtowało nasze sposoby „życia razem”, by nasza hojność w równej mierze służyła budowaniu naszych relacji we wspólnocie, jak i posłudze naszym braciom i siostram.

„*Droga Siostrzo, proszę, by w dalszym ciągu usilnie prosić Boga o pokój*” (św. Ludwika do Siostry Julienne Loret, L. 259, kwiecień 1649, *Pisma*, s. 283).

Św. Wincenty również zapraszał do modlitwy: „*Ponawiam zalecenie, którego udzieliłem i którego nigdy nie udziela się wystarczająco, to mianowicie, by modlić się o pokój, żeby Bóg zechciał zjednoczyć serca*” (24 lipca 1655, SVP XI, s. 255).

Jaki będzie 2023 rok? Wobec tak wielu niewiadomych na wszystkich płaszczyznach, trudno to przewidzieć. Niemniej jednak znaczącym wydarzeniem dla Zgromadzenia będzie świętowanie 400 rocznicy Światła Pięćdziesiątnicy 4 czerwca 2023 r. Ta data rozpocznie Rok Jubileuszowy. Będę mieć jeszcze okazję później, by powiedzieć o tym więcej.

Aktualnie otrzymujemy wasze Projekty Prowincjalne. Wiele Prowincji już zakończyło pracę nad nimi, inne jeszcze kontynuują. Nowe Projekty dodadzą zapału, z którego skorzysta każda Wspólnota, aktualizując swój własny Projekt Wspólnotowy.

Podczas posiedzeń Rady Generalnej zauważamy, że mocno opieracie się na Dokumencie Międzykonwentowym, uprzywilejowując tam, gdzie to możliwe, otwieranie wspólnot na peryferiach. Na przykład Prowincja Indii Północnych razem ze Zgromadzeniem Księży Misjonarzy, konkretnie rozważa możliwość utworzenia misji w Joldam, w miejscu położonym bardzo blisko granicy z Birma. Módlmy się o powodzenie tego projektu.

W Prowincji Ekwadoru planowane jest otwarcie Wspólnoty w Amazonii w Cruzchikta. Siostry prowadziłyby tam duszpasterstwo z ludnością tubylczą, zwłaszcza z młodzieżą i rodzinami.

W Kenii (Prowincja Irlandii) została otwarta nowa Wspólnota w slumsach Mombasy. Dokonało się to w radości, przy udziale mieszkańców i Kościoła lokalnego.

Nowe projekty nie rekompensują oczywiście liczby wspólnot zamykanych, ale pokazują, że Zgromadzenie jest żywym organizmem, który nieustannie dostosowuje się do kontekstów i rzeczywistości Prowincji.

Niech Duch Święty w dalszym ciągu inspirować wasze Prowincje i udziela wam odwagi w odpowiadaniu na wezwania Ubogich, jak również na potrzeby Sióstr. W tym czasie otrzymuję wiele listów, w których dzielicie się tym, co przeżywacie, zapewniając mnie jednocześnie o swojej modlitwie. Jestem za nią bardzo wdzięczna i bądźcie pewne, że ze swej strony przedstawiam Panu wszystkie Wspólnoty i wszystkie intencje, które mi powierzacie.

W pierwszym dniu Nowego Roku czcimy Maryję, przez którą Słowo stało się Ciałem, i Jediną Matkę naszego Zgromadzenia. Błogosławiona bądź Maryjo, „*początku światłości, którą Syn Boży przyniósł na świat*” (Św. Ludwika, M. 35b, wigilia 8 grudnia, *Pisma*, s. 730).

Członkinie Rady Generalnej łączą się ze mną w modlitwie zanoszonej do Pana za każdą z was osobiście, za wasze Wspólnoty i Prowincje. Niech On udzieli wam łask koniecznych do wypełnienia tego, do czego was wzywa. Niech was obdarza pokojem i radością.

Błogosławionego Nowego Roku 2023!

Siostra Françoise PETIT
Siostra Miłosierdzia

List z 2 lutego 2023

Drogie Siostry,

W dniu 2 lutego br., w klimacie wiary i pokoju spotkałam się z Ojcem Tomazem Mavrič, by przedstawić mu naszą prośbę o Renowację. Przyjął ją z uwagą i w duchu głębokiego braterstwa, i każda z was miała swoje miejsce w naszej wymianie.

Przy tej okazji omówiliśmy sytuację Zgromadzenia, zwłaszcza naszą obecność w miejscach naznaczonych niepewnością, głodem, katastrofami naturalnymi i wojną. Siostry z odwagą i wielką hojnością przeżywają bliskość i posługę w całej jej różnorodności. „*Wszystkim Ubogim...wszędzie*” (K. 10 i K. 11), ta rzeczywistość jest spójna z pragnieniem nas jako Sióstr Miłosierdzia i stanowi istotę naszej odpowiedzi w tyłu miejscach świata.

Za kilka tygodni odnowimy śluby czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i służenia Ubogim. Każda z nas przygotowuje się do tego i już poświęciła czas na modlitwę i komunikację, prosząc o łaskę Renowacji, gdyż nasi Założyciele mieli tę przepiękną intuicję, byśmy każdego roku na nowo podejmowały tę drogę.

W tym roku proponuję, abyśmy skierowały naszą uwagę na ślub czystości.

Mówienie dzisiaj o tym ślubie może wydawać się czymś ryzykownym, gdyż - jak wiemy - często jest on kwestionowany, źle rozumiany lub pomijany jako całkowicie anachroniczny, a zatem nieistotny.

Jednak jako Siostry Miłosierdzia zobowiązujemy się lub też jesteśmy na drodze przygotowania do zobowiązania się ślubem do „*życia w czystości, w celibacie ze względu na Królestwo Boże*” (K. 29). Dalszy ciąg Konstytucji 29. zaprasza nas, by przyjąć czystość jako „*dar, który wyzwala*”, jako „*źródło duchowej płodności*” oraz jako „*znak przymierza między Bogiem i ludźmi*” i „*odpowiedź miłości na wezwanie Miłości*”.

To są bogate wyrażenia, które z biegiem lat, dla każdej z nas nabierają coraz większego znaczenia i wzbudzają miłość do tej cnoty, aby podążać za Chrystusem zgodnie z nauczaniem św. Wincentego i św. Ludwiki.

Czy to jest jednak takie proste? W jaki sposób wyrażać i żyć czystością dzisiaj, by ona nas dynamizowała na drodze naszego oddania się Bogu, we wspólnocie, dla i z naszymi braćmi i siostrami?

Czy można przeżywać czystość jako prawdziwe wyzwolenie, jako owoc otwarcia na Boga nigdy nieosiągalnego w pełni, pozostającego zawsze do odkrycia, bezustannie do przyjęcia?

Każdy człowiek nosi w sobie pragnienie kochania i bycia kochanym, niestety relacje ludzkie często są skomplikowane. Dla Siostry Miłosierdzia jako osoby konsekrowanej i żyjącej w świecie istotne jest, by być bardzo jasną w swoich relacjach, aby w sytuacji nadejścia

jakiegokolwiek burzy, co jest nieuniknione, mieć wystarczające punkty oparcia, które pozwolą powrócić na drogę w wolności i w spokoju.

Czystość jako dar, który wyzwala, jako sposób bycia, jako źródło radości.

Czystość jako dar, który wyzwala

Konstytucja 29. kładzie akcent na czystość jako „*dar, który wyzwala*”, a nade wszystko na to, że należy ją przyjąć, gdyż to Bóg daje łaskę powołania i łaskę odpowiedzi na nie, szczególnie przez ślub czystości.

Zanim zatem zgłębimy ślub i cnotę czystości, być może należy ponownie postawić sobie dwa podstawowe pytania: Jakiemu Bogu dałam odpowiedź? Czym jest ten dar do przyjęcia?

„Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2,29-32).

Czy potrafimy jak Symeon, trwać w zaufaniu i w pokoju, gotowe przyjąć Tego, który oczekuje naszej odpowiedzi i naszego przyjęcia?

Jakiemu Bogu dałam odpowiedź?

Wierzymy w Boga dobrego, bliskiego ludziom wszystkich czasów, podobnie jak bliski jest każdej z nas dzisiaj, gdyż Słowo stało się ciałem. W tym znaczeniu czystość nie jest odległym i bezcielesnym ideałem do osiągnięcia. Ona jest tym, co nasze Konstytucje słusznie nazywają, „*odpowiedzią miłości na wezwanie Miłości*”.

Od początku naszego powołania oparliśmy nasze życie na Bogu. „*Oddane Bogu dla służenia Chrystusowi w Ubogich*” (K. 16a). Wezwanie do pójścia za Nim rozbrzmiewało w każdej, a my z wiarą i wielkodusznością odpowiedziałyśmy „tak”. Byłyśmy wtedy gotowe na wszystko, na oddanie naszego życia, nawet – dlaczego nie – aż po męczeństwo! To pierwsze „tak” jest piękne. Jest znakiem rodzącego się powołania, które powoli będzie się pogłębiać, rozjaśniać i ukonkretniać w rzeczywistości, z tym wszystkim, kim jesteśmy. Bóg wzywa w realiach naszego życia, nigdy się nie narzuca, ponieważ zna naszą drogą i z góry przebacza nam nasze odejścia.

„*Odpowiedź miłości na wezwanie Miłości*”. Inicjatywa należy do Boga, to On nas pierwszy umiłował i wierzymy, że troszczy się o każdą z osobna. Bóg oczekuje jedynie tego, co możliwe, gdyż to, co niemożliwe bierze na siebie. I ta miłość bez granic, rozszerzając nasze serce, czyni nas dyspozycyjnymi względem naszych braci i siostr. Jak za to nie dziękować?

„*Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał*” (J 15,16).

Czy podczas tych kilku tygodni, które dzielą nas od Renowacji, nie mogłybyśmy przemyśleć na nowo, jakiemu Bogu dałyśmy naszą odpowiedź? Kim On jest dla każdej z nas? Naszymi przemyśleniami możemy również podzielić się we wspólnocie. Wiemy bowiem dobrze, że dzielenie wspólnotowe, dotyczące wiary, buduje nasze „życie razem” i rozwija zdolność do pełniejszego oddania się. Są to bowiem chwile prawdy, kierujące nas ku istocie i ubogacające każdą z nas. „*Poświęcić czas i znajdować sposobność na wzajemne słuchanie i wspólne przeżywanie wartościowych chwil*” (DMK 3.3).

Kim jest ten Bóg, z którym przemierzam drogę i który wezwał mnie po imieniu?

Przyjąć czystość jako dar, który wyzwala

Czystość to „droga życia, stopniowy proces składający się z wyrzeczeń i zmiany przedmiotu swoich zainteresowań, by lepiej kochać, to znaczy by kochać do wymiarów Serca Jezusa Chrystusa. Należy liczyć na łaskę Bożą, czas i wykazać się wielką pokorą” (Przewodnik Przygotowanie do Ślubów, rozdz. 4, s. 61).

W jaki sposób wyrzeczenia dotykające naszego wnętrza mogą nas wyzwalać? Jak przyjąć pustkę wywołaną brakiem macierzyństwa jako miejsce dla innego rodzaju płodności?

Każda z nas doświadczyła momentów intensywnego światła, w których wolność wewnętrzna stawała się rzeczywistością. To są owoce, często niewidoczne dla oczu świata. Pozwalają nam iść naprzód, spotykać się w sposób bezinteresowny, nie oczekując niczego w zamian, gdyż nie wyrzekamy się miłości, ale usiłujemy kochać „do wymiarów Serca Jezusa Chrystusa”.

Zauważmy jednak, że ten dobrowolnie podjęty wybór, by żyć w czystości jest wyzwaniem, a nade wszystko paradoksem. To jest Tajemnica Paschalna, tajemnica Ewangelii. „Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8,35). Czystość „zakłada udział w Tajemnicy Paschalnej, tajemnicy śmierci i życia” (K. 29b).

Mówiąc w sposób konkretny, może się zdarzyć, że braki, zwłaszcza na płaszczyźnie emocjonalnej, dają o sobie znać. Nie chodzi jednak o zaprzeczanie im lub zbyt szybkie ich uduchowianie. Chodzi raczej o ich zwerbalizowanie, o zapewnienie sobie towarzyszenia, aby zrozumieć to, co się dzieje, by lepiej poznać siebie i przejść moment największego wzburzenia. Może się ono wyrażać uczuciem dotkliwego osamotnienia, wątpliwości, która sprawia cierpienie lub wyobcowuje i staje się przeszkodą do otwarcia większej przestrzeni dla wolności wewnętrznej.

Podjęcie tej drogi oznacza zgodę na dokonanie przejść, między innymi od lęku do zaufania. Dobrze byłoby zapytać siebie, jakie lęki zamieszkują moje wnętrze. Lęk przed samotnością? Dlaczego? Lęk przed byciem wolnymi? Dlaczego? Lęk przed przyszłością? Dlaczego? To jest prawdziwe dochodzenie do prawdy, niezbędnej, by iść naprzód, bez napięć, nie licząc jedynie na własne siły, ale zachowując zdrowy dystans, z sercem i wzrokiem zwróconym ku Panu.

W czynieniu postępów na tej drodze miłości Boga oraz miłości braci i siostr wspomaga nas przede wszystkim łaska Boża, a także czas i pokora. Chodzi o to, by nauczyć się być wolnymi i pełnymi życia, by stawać się rzeczywiście tym, do czego jesteśmy powołane: pełne życia i zachowujące pokój z Bogiem, pełne życia i prawdziwe w naszych relacjach z innymi.

Przyjęcie czystości jako daru, który wyzwala, oznacza drogę całego życia, wymagającą akceptacji innego sposobu życia i kochania.

Jest to odpowiedź wiary, która jest także odpowiedzią w pełni ludzką i wielkoduszną, by pozwolić się opanować miłości Boga, która uzdalnia do oddania życia za swych przyjaciół.

Czystość jako sposób bycia

Sposób bycia obejmuje osobę w całym jej istnieniu i w jej jedności życia. Popatrzmy na prorokinię Annę z fragmentu dzisiejszej Ewangelii:

„Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (Łk 2,37).

Jej czas należy do Boga i to od dawna. Jest wierna w służeniu Mu w powołaniu, do jakiego On ją wezwał. To może nas inspirować.

Naszym powołaniem jest trwanie w wierności Bogu dzień po dniu i w pragnieniu stopniowego osiągnięcia jedności życia. Jesteśmy wezwane, by służyć Bogu zgodnie z naszym powołaniem, to znaczy służyć naszym najuboższym braciom i siostram.

Powróćmy do czystości. „*Życie razem*” niezależnie od tego, czy ma ono miejsce we wspólnocie Sióstr czy z osobami z naszego otoczenia, z najbiedniejszymi braćmi i siostrami, czy ze współpracownikami... stanowi samą istotę człowieczeństwa. To podstawowa cecha istoty ludzkiej. Niewątpliwie, każde życie potrzebuje więzi, spotkań, przyjaźni, wierności. To właśnie relacje tworzą jedność życia, która odpowiada zamysłowi Boga wobec każdej z nas.

Tak, czystość jest cnotą, „*jest cennym warunkiem autentycznego rozwoju prawdziwej miłości międzypersonalnej*” (Amoris Laetitia, 206).

Jezus wskazał nam drogę. Wszystkie Jego relacje z ludźmi są wzorowane na tej, jaką On ma ze swoim Ojcem w Duchu Świętym.

Kontemplując Trójjedynego Boga i rozważając Ewangelię, zwłaszcza fragmenty dotyczące spotkań Jezusa, możemy dostrzec kilka wskazówek, które pomogą nam osiągnąć postęp w czystości wobec samych siebie, względem Boga i względem innych. Biorąc to pod uwagę, możemy powiedzieć, że czystość jest sposobem bycia, ponieważ dotyka wszystkich relacyjnych wymiarów życia.

Wobec samej siebie

Czystość zaczyna się od samej siebie. Chodzi o przyjmowanie z tą samą wolnością wewnętrzną i z tym samym dystansem zarówno swoich talentów, jak i swoich ograniczeń. Ile razy możemy być zaskoczone łatwością doświadczania rozczarowania własnymi wadami, porażkami, niespójnością... Odrzucenie tej części siebie wyraża nadmierne pragnienie kontrolowania obrazu siebie, jaki pragniemy mieć same o sobie i jaki chcemy przekazać innym.

Zniechęcenie wobec ogromu misji, wobec licznych próśb, na które nie można odpowiedzieć, wobec problemów nie do rozwiązania, wyraża poczucie wszechmocy, które nieświadomie nas opanowuje, a które jest przeszkodą w pokonywaniu frustracji.

Nie wszystko jest możliwe. Przyjęcie tego w pokorze, uznanie, że tylko Bóg zbawia, jest drogą wewnętrznego wyzwolenia, owocem wciąż wzrastającej czystości.

Z Bogiem

Bóg obdarza nas bezinteresownie, a zatem my też kochajmy Go bezinteresownie. On zachęca nas, by Go prosić, czynimy to, ale zachowujemy odruch uwielbienia i wdzięczności. „*W Nim przeto raduje się nasze serce, ufamy Jego świętemu imieniu*” (Ps 33,21).

„*Nie zatrzymuj mnie*” (J 20,17). Bóg przyszedł do Marii Magdaleny, jak przychodzi do nas, oczekując naszej odpowiedzi i naszego wejścia w relację miłości. Jest to jednak relacja na obraz Trójcy Świętej, w której poszczególne Osoby pozostają odrębne od siebie.

Symeon i Anna świadczą o takim sposobie życia w Bogu. Ich relację z Bogiem buduje oczekiwanie, bliskość. Zachowują jednak odrębność jako ci, którzy wiedzą, że są stworzeniami, bo otrzymali życie od swojego Stwórcy.

Z innymi

Mamy świadomość, że czystość nie ogranicza się do sfery seksualnej. Jest to znacznie głębsza postawa szacunku wobec drugiego, szacunku wobec jego inności. Nie zgadza się ona na zawłaszczanie, niszczenie, dominowanie, przeszkadzanie mu w byciu sobą...

Przykłady tego możemy znaleźć w codzienności, w której z łatwością możemy zauważyć, że niektóre z naszych sposobów bycia potrzebują ponownego przemyślenia. Choćby ten: w jakiej mierze mój sposób pomagania nie narusza wolności drugiego, czy to we wspólnocie czy w posłudze?

Prawdziwa bliskość nie jest zaborcza. Wymaga właściwego wyrażania się w gestach, słowach, działaniu. Umiejmy na nowo przyjrzeć się naszym sposobom bycia ze sobą we wspólnocie oraz z naszymi braćmi i siostrami Ubogimi. Tak łatwo, nawet mimowolnie, zawładnąć drugim, zwłaszcza słabszym.

Papież Franciszek w swojej encyklice *Fratelli Tutti* (nr 56-86) szeroko rozwija przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Zachowanie tego człowieka jest obrazem czystej miłości, skonkretyzowanej w otwartości na wszystkich. On nie wybiera rannego. Jego działanie jest spontaniczne a zarazem przemyślane; decyduje się na współpracę z innymi. Jego postawa bliskości opiera się na współczuciu i szacunku, bez chęci zapanowania nad człowiekiem zranionym, który nie staje się przedmiotem, ale jest podmiotem podjętych działań tak, by sam mógł powstać.

Jak przeżywamy nasze relacje? Zjawisko nadmiernej kontroli nie dotyczy tylko najpoważniejszych nadużyć. Ono może się wśliznąć bez hałasu przez zwodzenie, nadużywanie władzy w słowach lub zachowaniach. Bądźmy czujne i starajmy się o szacunek i zachowanie zdrowego dystansu, oznak czystości, takiej codziennej.

Czystość jako źródło radości

Czystość dotyka życia uczuciowego, wszelkich form relacji, równowagi życia, tego, co sprawia, że istniejemy. Co zrobić, aby stała się ona źródłem radości? Przejście trzech bram może nas poprowadzić do „*wdzięczności i radości*” (K. 29b), do takiego sposobu przeżywania czystości, który uzdolni nas do pełniejszego oddania się innym, zgodnie z naszym powołaniem.

Brama prostoty

Trudności z czystością często wynikają z wewnętrznej fragmentaryczności, z niedostatecznie solidnie zbudowanej jedności, z kruchości związanej z niedojrzałością duchową i ludzką. To wszystko rodzi podziały we wnętrzu samej osoby, będące podatnym gruntem dla relacji sprzecznych z czystością, jakkolwiek byłyby ich poziom.

Prostota jest jedną z naszych cnót, która może pomóc na tej drodze, gdyż „*wiedzie prosto do Boga*” i „*skłania do poszukiwania, umiłowania i obrony prawdy w sytuacjach niesprawiedliwości; do działania w duchu przejrzystości, autentyczności, zgodności słów z życiem*” (K. 18b).

Siostra Miłosierdzia, mając duszę prostą, stopniowo stanie się zdolna do przyjmowania wydarzeń, swoich emocji, innych osób w prawdzie i szacunku, które są oznakami dobrze przeżywanej czystości.

Brama otwartości na świat

Czystość może nas poprowadzić przez uczucie osamotnienia. To jest całkowicie ludzkie. Jeśli jednak pozwolimy, by to uczucie się w nas zadomowiło, istnieje ryzyko jego rozszerzenia się, przejścia w stan zamknięcia się w sobie. Spowoduje ono śmiertelną izolację, opanowując całą przestrzeń wewnętrzną, niezdolną wówczas do przyjęcia łaski Bożej.

Kolejny etap to izolowanie się od wspólnoty, niedostrzeganie sytuacji ubóstwa wokół nas oraz utrata radości i nadziei. Pojawia się wówczas ryzyko traktowania czystości jako ciężaru i zaprzestania trwania w stanie wolnego przylgnięcia do Boga

Ephata! W momentach oschłości na drodze czystości zachowujmy odruch otwarcia na świat, to znaczy na innych. Przestańmy koncentrować się na sobie, idźmy do Sióstr ze wspólnoty, wychodźmy i podążajmy ku tym, którzy cierpią z powodu samotności, której nie wybierali, i z powodu życia w odrzuceniu i niepewności: to są kroki prowadzące do odrodzenia się.

A następnie... wpatrujmy się „*w Maryję, szczególnie, gdy zaczyna brakować wina radości i nadziei*” (DMK 1,8).

Brama ewangelicznej przyjaźni

Kiedy czystość staje się źródłem smutku i już nie przynosi radości, postawmy sobie pytanie: jaki klimat panuje we wspólnocie? W Dokumencie Międzykonwentowym jedno z ukierunkowań drugiej bramy zaprasza do zaangażowania się „*w tworzenie klimatu ewangelicznego braterstwa, radości... gościnności i ludzkiego ciepła we wspólnotach i posługach*”.

Czy nasze „*życie razem*” jest zwykłym obowiązkiem z wymaganym minimum czasu dla wspólnoty, czy też znajdujemy przyjemność w spotykaniu się razem, w szczerzej rozmowie, we wspólnym pośmianiu się?

Zauważmy, że nie jesteśmy istotami tylko duchowymi, wyjętymi spod praw ludzkich. Potrzebujemy miejsc, w których można żyć przyjaźnią i wspólnota może lub powinna stać się taką przestrzenią, gdzie się ją przeżywa i buduje krok po kroku. Im bardziej we wspólnocie odnajdujemy klimat przyjaźni, tym bardziej stanie się ona miejscem odnowy ludzkiej i misyjnej, bo gdzie panuje przyjaźń, tam zmniejsza się samotność.

Jezus miał przyjaciół, nigdy nikogo nie odrzucał. Opłakiwał swego przyjaciela Łazarza; ci, których spotykał, czuli się kochani, Jego spojrzenia wyrażały prawdziwość relacji.

Przyjaźń jest wartością ewangeliczną, znakiem przejrzystości, bezinteresowności i radości. Nie lękajmy się przyjaźni otwartych na wszystkich, wspierających nas na naszej ludzkiej i duchowej drodze.

Z wdzięcznością za dar powołania, przygotujmy nasze serca do ponownego wypowiedzenia „tak” jak Maryja i zachowujmy ufność, bo nie jesteśmy same.

„Proszę Sióstr, powierzmy się Jej kierownictwu, obiecajmy oddać się całkowicie Jej Synowi i Jej samej, aby była Przewodniczką całego Zgromadzenia i każdej poszczególnej Siostry” (Św. Wincenty, 8 grudnia 1658, SVP X, s. 570).

Kończąc, zapewniam o naszej siostrzanej modlitwie Ojca Tomaža Mavrič, Ojca Roberta Maloney, Ojca Gregory’ego Gay, Ojca Javiera Alvarez, Ojca Patricka Griffin i Ojca Barnarda Schoepfer.

W tajemnicy świętych obcowania razem z Siostrą Kathleen i Siostrą Juaną, módlmy się za Siostrę Evelyne, która nieprzerwanie wsłuchuje się w życie Zgromadzenia.

Pięknego święta Ofiarowania Pańskiego i dobrego przygotowania do Renowacji Ślubów.

Z serdecznym pozdrowieniem i zapewnieniem o mojej modlitwie,

Siostra Françoise Petit
Siostra Miłosierdzia

Spotkanie z Papieżem Franciszkiem



W sobotę, 21 stycznia 2023 r., miałam radość, wraz z O. Tomazem Mavrič, być przyjętą przez papieża Franciszka. Było to spotkanie intensywne, proste i bardzo braterskie. Rozmawialiśmy o sytuacji w Kongo, o zaangażowaniu Sióstr wobec uchodźców, jak również o obecności Sióstr Miłosierdzia w krajach basenu Morza Śródziemnego. Papież okazał zainteresowanie jubileuszem „Światła Pięćdziesiątnicy”. Podziękował również Zgromadzeniu za posługę w przychodni Wspólnoty Świętej Marty i gorąco prosił o modlitwę. Zapewniłam Go o wsparciu Sióstr Miłosierdzia na całym świecie. Wszystkie byłyście z nami obecne podczas tego spotkania. (*Siostra Françoise PETIT*)

Wielki Post 2023

Uczynić z naszych rodzin i z naszych wspólnot przedsmak nieba

Drodzy Członkowie Ruchu Rodziny Wincentyńskiej,

Łaska i pokój Jezusa niech zawsze będą z nami!

Od stworzenia świata Bóg nie chciał, aby człowiek żył w hermetycznym środowisku, w którym nie istniałaby żadna więź z drugą osobą, lub na jakiejś samotnej wyspie, na której nie byłoby żadnej możliwości ruchu, gdzie jedyną osobą, którą mógłby spotkać w całym świecie, byłby on sam i nikt inny. Przeciwnie, od stworzenia świata, Bóg chciał, by istoty ludzkie nieprzerwanie wchodziły w relacje i kontakty, by potrzebowały siebie nawzajem dla osobistego wzrostu, aby inne osoby były dla nich jak lustro, w których mogłyby zobaczyć w sposób bardziej obiektywny ciemne i jasne strony swego istnienia. Na początku Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, którzy dali początek rodzinie. Ten uniwersalny model „bycia razem” jest odtwarzany we wszystkich społeczeństwach i przez całą historię ludzkości, aż po dzień dzisiejszy.

Osoby konsekrowane często używają słowa „wspólnota” na określenie rodzin, które łączą się w regiony, wice-prowincje, prowincje i zgromadzenia. Zakony kontemplacyjne mają ten sam sposób bycia razem, podobnie jak eremici, którzy większość czasu spędzają sami fizycznie, ale przynależą do wspólnoty, do rodziny. Podobnie stowarzyszenia świeckich, by podkreślić, że członkowie są razem, używają różnych wyrażeń, jak grupy, ekipy itd. W ich ramach spotyka się pewna liczba osób z powodów i celów właściwych danemu stowarzyszeniu. W ten sposób Bóg kształtuje nasze życie z bardzo konkretnym celem, misją.

W podtekście tego wszystkiego istnieje jedno pragnienie Jezusa, a jest nim: widzieć całą ludzkość w „Niebie”, w stanie „wiecznego szczęścia”, w stanie „nieustannej realizacji naszych największych marzeń i pragnień”. Nasze rodziny, wspólnoty, grupy, ekipy itd. są drogami do osiągnięcia tego celu. Dlatego jesteśmy zachęceni do uczestniczenia w budowaniu wspólnych rodzin, wspólnot, grup i ekip, aby współpracować z najgłębszym pragnieniem Jezusa.

Św. Wincenty a Paulo, mistyk Miłosierdzia, uczynił z „bycia razem” ważny element naszego charyzmatu i naszej duchowości. W gruncie rzeczy życie we wspólnocie jest jednym z istotnych sposobów przeżywania duchowości i charyzmatu wincentyńskiego. Im więcej serca i energii włożymy w budowanie zdrowych, głęboko duchowych i kontemplacyjnych rodzin, wspólnot, grup i ekip, tym pełniej zrealizujemy nasze marzenia i nasze cele, tym lepiej wypełnimy misję, którą Jezus powierzył każdemu z nas na ziemi.

Wiemy dobrze, że jako istoty ludzkie nie jesteśmy doskonali. Jesteśmy tego szczególnie świadomi w sytuacji, gdy spotykają się nasze różne idee, punkty widzenia, priorytety, charaktery i zamiast szczęścia, przynoszą smutek, rozczarowanie, cierpienie, odrzucenie. Jak pisał św. Wincenty do jednego ze swoich braci:

„Jeżeli twoja znajomość samego siebie jest prawdziwa, to powinieneś uważać się za niegodnego życia i zastanawiać się, jak Bóg może cię znosić. Pokora, która powinna się zrodzić z tej wiedzy, powinna cię poprowadzić raczej do ukrywania się, niż do afiszowania. Łaski, jakich ci Bóg udzielił, są tylko dla ciebie i po to, by uczynić cię lepszym w miejscu i stanie, w jakim cię postawił”¹.

W moim liście na Wielki Post 2017 zamieściłem medytację o Trójcy Świętej jako jednym z fundamentów duchowości wincentyńskiej. Chciałbym powrócić do niektórych punktów tego listu, które mogą nam pomóc w budowaniu zdrowych, głęboko duchowych i kontemplacyjnych rodzin, wspólnot, grup i ekip.

Jakie przesłanie niesie ze sobą Tajemnica Trójcy Świętej dla mnie osobiście, dla rodziny, wspólnoty, grupy, ekipy, do której należę?

Jezus pomaga nam w rozumieniu Trójcy Świętej: Jej tożsamości, misji oraz planu Ojca, Syna i Ducha Świętego. Pomaga zrozumieć relację istniejącą między trzema Osobami, intymną więź, która Je jednoczy oraz wpływ Trójcy Świętej na każdą osobę indywidualnie, jak również na każdą rodzinę, wspólnotę, grupę, ekipę.

W miarę jak za łaską Bożą odkrywamy i rozwijamy nierozzerwalną więź pomiędzy Trójcą i każdym człowiekiem, pomiędzy Trójcą i rodziną, wspólnotą, grupą, ekipą, coraz bardziej przybliżamy się do doskonałego modelu „relacji”, które są podstawowym elementem naszego życia w taki sposób, że w głębi naszego jestestwa stanowimy jedno z Bogiem, to znaczy z Trójcą Świętą i ze sobą nawzajem.

Jezusa przekazał nam to, co wiemy o Ojcu, Synu i Duchu Świętym. I to On ukazał nam Trójcę Świętą jako doskonały wzór „relacji”.

Naszej refleksji o Trójcy Świętej powinny towarzyszyć wola i zamiar wcielania tego doskonałego wzoru „relacji” w konkretną sytuację życiową, w jakiej się znajdujemy w rodzinie, we wspólnocie, grupie, ekipie, do której przynależymy.

Trójca Święta jest doskonałym wzorem „relacji”. Jezus ukazuje nam Ją jako ideał.

Wzajemna relacja między Ojcem i Synem.

Wzajemna relacja między Ojcem i Duchem Świętym.

Wzajemna relacja między Synem i Duchem Świętym.

Relacja Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Co możemy zobaczyć w tych „relacjach”?

- 1) Możemy zobaczyć, że uwaga zawsze jest skupiona na drugiej osobie, a nie na sobie.
- 2) Możemy zobaczyć, że pierwszeństwo jest zawsze przyznawane drugiemu, a nie sobie.

¹ Coste VI, 146; list 2181 do Brata koadiutora, 10 grudnia 1656.

- 3) Możemy zobaczyć, że chwała, wdzięczność i podziw są zawsze ofiarowane drugiemu, a nie sobie.
- 4) Możemy zobaczyć, że każda z trzech Osób Trójcy Świętej wyraża zawsze potrzebę współpracy z drugą, aby wypełnić misję.
- 5) Możemy zobaczyć, że każda z trzech Osób Trójcy Świętej zawsze jasno wyraża, iż niewystarczające i bezowocne byłoby dla każdej z nich działanie w pojedynkę.

Co mówi mi wzór relacji wewnątrz Trójcy odnośnie mojego własnego życia:

- a) w mojej relacji z Bogiem,
- b) w mojej relacji ze wspólnotą?

Św. Wincenty uczy nas jak posłużyć się wzorem relacji Trójcy Świętej w naszych relacjach, w naszej rodzinie, wspólnocie, grupie, ekipie:

„Oprzyjmy się na tym duchu jedności, jeśli chcemy mieć w sobie godny uwielbienia obraz Trójcy Świętej i jeśli chcemy zachować to święte podobieństwo do Ojca, Syna i Ducha Świętego. Cóż tworzy jedność i więź w Bogu, jeśli nie równość i odrębność Trzech Osób? I co rodzi ich miłość, jeśli nie ich podobieństwo? A gdyby nie było miłości między nimi, to coź byłoby w nich pięknego, mówi błogosławiony biskup Genewy. Jednolitość istnieje więc w Trójcy Świętej: to, czego chce Ojciec, tego chce i Syn, a co czyni Duch Święty, to czyni też Ojciec i Syn. Działają tak samo. Mają jedną władzę i jedno działanie. Oto źródło doskonałości i nasz wzór. Starajmy się o jednolitość, a będziemy jedno, choć jest nas wielu. W wielości stanowić będziemy świętą jedność. Jeśli tej jednolitości już trochę posiadamy, bo nie posiadamy jej wystarczająco, to prosimy Boga o to, czego nam brak i zastanówmy się, co nas różni, jednego od drugiego po to, byśmy starali się wszyscy być do siebie podobni i równi. Podobieństwo bowiem i równość rodzą miłość, a miłość dąży do jedności. Starajmy się więc mieć takie same przywiązania i być zgodni w ocenie tego, co się czyni lub zaniedbuje wśród nas”².

„Żyćcie tak, jakbyście miały jedno serce i jedną duszę, byście przez jedność ducha były prawdziwym obrazem jedności Boga. Wasza liczba uosabia trzy osoby Najświętszej Trójcy, proszę więc Ducha Świętego, który jest jednością Ojca i Syna, by był także Waszą jednością i by darzył Was głębokim pokojem w przeciwnościach i trudnościach, które są tak częste pośród ubogich. Pamiętajcie również o tym, że to jest Wasz krzyż, poprzez który nasz Pan prowadzi Was do siebie i do swego pokoju. Wszyscy ludzie cenią Waszą pracę, a ludzie szlachetni uważają, że jeśli wykonujecie ją z oddaniem, to na ziemi nie ma innej, bardziej zaszczytnej ani bardziej świętej pracy”³.

W refleksji nad sposobami umocnienia w misji naszych rodzin, wspólnot, grup i ekip, może nam pomóc, oprócz kontemplacji Trójcy Świętej, fresk wykonany przez brata Marka Elder, CM, znajdujący się przy wejściu do Kurii Generalnej Zgromadzenia Misji św. Wincentego a Paulo w Rzymie. Jako członkowie Ruchu Rodziny Wincentyńskiej jesteśmy

² SVP XII, 257-258; Konferencja 206, *O jednolitości*, 23 maja 1659.

³ SVP IV, 274; list 1389 do Siostry Anny Hardemont w Hennebont, 30 lipca 1651.

zaproszeni do dalszego, coraz pełniejszego włączania w nasze życie i życie naszych rodzin, wspólnot, grup i ekip duchowości i charyzmatu wincentyńskiego.



Pierwszy widok, jaki rzuca się w oczy każdemu, kto wchodzi z zewnątrz do Kurii Generalnej, jest fresk umiejscowiony przy głównym wejściu do domu, zajmujący cztery ściany. Na ścianie frontowej widzimy oblicze św. Wincentego a Paulo utworzone z bardzo wielu twarzy różnych osób, które w sposób symboliczny reprezentują cały Ruch Rodziny Wincentyńskiej i tych, do których jesteśmy posłani, by im służyć. Ruch Rodziny Wincentyńskiej w każdym momencie historii jest kontynuacją portretu św. Wincentego.

Ściana po lewej stronie przedstawia pięć cnót, które kształtują naszą wincentyńską tożsamość: prostotę, pokorę, łagodność, umartwienie i gorliwość o zbawienie dusz. Choć każde zgromadzenie lub stowarzyszenie świeckie należące do Rodziny Wincentyńskiej ma prawo wyboru niektórych spośród tych lub innych cnót ewangelicznych, to wszystkie tworzą i ubogacają naszą tożsamość wincentyńską.

Ściana po prawej stronie zaś przedstawia rady ewangeliczne lub, jak się je także nazywa, śluby: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa. Każda osoba jest wezwana do życia radami ewangelicznymi zgodnie z własną tożsamością jako osoba świecka lub osoba konsekrowana. W różnych zgromadzeniach można spotkać jeden lub więcej ślubów dodatkowych, jak ślub wytrwania do końca, przedstawiony na tym fresku.



Czwarta ściana to ściana wejścia głównego albo raczej ściana wyjścia z domu. Co na niej widzimy? U góry, nad głównymi drzwiami, widać obraz Ducha Świętego i słowo „ewangelizować”. Po obu stronach drzwi głównych widzimy pole pszeniczne, na którym pszenica jest zmieszana z tymi samymi twarzami ludzkimi, które tworzą portret św. Wincentego na wyżej opisanej ścianie wejściowej.

Pozwólcie, że dokonam pewnego porównania. Kiedy jest się obecnym w kościołach bizantyjskich, uczestnicząc w Eucharystii, bogactwo ikon, fresków, śpiewów liturgicznych, świec, zapachu kadzidła i rytuałów daje wrażenie przebywania w Niebie, przeżywania liturgii niebiańskiej. Świat na zewnątrz kościoła jest całkowicie inny, ale wchodząc do kościoła i uczestnicząc w Eucharystii, wchodzisz do Nieba. Napędzony wszelkimi niezbędnymi łaskami, wychodzisz z kościoła i wracasz do świata.

To samo można powiedzieć o tym fresku, który przed chwilą opisaliśmy. Napędzeni Duchem Jezusa, Duchem Świętym, duchowością i charyzmatem wincentyńskim, wychodzimy – tak jak zaprasza ten fresk – na pszeniczne pole świata, by ewangelizować.

Zanim jednak wyruszy się na te pszeniczne pola świata, potrzeba, by nasze rodziny, wspólnoty, grupy, ekipy ukształtowały się na wzór Trójcy Świętej, przyodziały się w duchowość i charyzmat wincentyński, abyśmy napędzeni Duchem, poszli do świata nieść Dobrą Nowinę Ubogim!

„Oby Bóg udzielił... wam wszystkim łaski życia w taki sposób, by piękny zapach waszego życia i waszych posług przyciągnął do zgromadzenia wielu innych i przyczynił się do wzrostu naszej świętej religii!”⁴

Wasz brat w świętym Wincentym,

Tomaž MAVRIČ, CM
Przełożony Generalny

⁴ SVP V, 497; list 1924 do ks. Karola Ozenne w Krakowie, 29 września 1655.

2. ODNOWIĆ SIĘ W DUCHU

OJCIEC BERNARD SCHOEPFER, DYREKTOR GENERALNY

Przyjdź, Tchnienie Boga!

W liście z 1 stycznia 2023 r. Siostra Françoise pisze: „*Jaki będzie 2023 rok? Wobec tak wielu niewiadomych na wszystkich płaszczyznach, trudno to przewidzieć. Niemniej jednak znaczącym wydarzeniem dla Zgromadzenia będzie świętowanie 400 rocznicy Światła Pięćdziesiątnicy 4 czerwca 2023 r. Ta data rozpocznie Rok Jubileuszowy. Będę mieć jeszcze okazję później, by powiedzieć o tym więcej*”.

Proponuję wam medytację o Duchu Świętym, aby przygotować się na to wydarzenie. Przyjmijmy najpierw słowo Boże z Księgi Dziejów Apostolskich:

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napęlnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumiali, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. «Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?» - mówili pełni zdumienia i podziwu. «Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? - Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże»⁵.

I. REFLEKSJE BENEDYKTA XVI O UROCZYSTOŚCI PIĘĆDZIESIĄTNICY

1. Nowy Lud Boży, Kościół, jest Ludem wywodzącym się ze wszystkich narodów⁶

Czytanie z Dziejów Apostolskich opowiada o tym, jak w dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty, którego znakiem są wichry i ogień, zstępuje na trwającą na modlitwie wspólnotę uczniów Jezusa, dając początek Kościołowi. Pięćdziesiątka, która była świętem żniwa, stała się dla Izraela świętem upamiętniającym zawarcie przymierza na Synaju. Bóg dał ludowi znak swojej obecności w postaci wichru i ognia, a następnie przekazał mu w darze swoje prawo, Dziesięć Przykazań. Tylko w ten sposób dzieło wyzwolenia, zapoczątkowane przez wyjście

⁵ Msza w ciągu dnia z uroczystości Zesłania Ducha Świętego, pierwsze czytanie (Dz 2, 1-11).

⁶ Benedykt XVI, homilia w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 15 maja 2005.

z Egiptu, dokonało się w całej pełni: ludzka wolność jest zawsze wolnością dzieloną z innymi, jest wspólnotą wolności.

Wspólna wolność może się ostać jedynie w uporządkowanej harmonii wielu wolności, dostępnej dla każdego. Dlatego też dar prawa na Synaju nie był ograniczeniem ani zniesieniem wolności, ale fundamentem prawdziwej wolności. A ponieważ sprawiedliwy porządek ludzki może utrzymać się tylko wtedy, gdy pochodzi od Boga i łączy ludzi w odniesieniu do Boga, w uporządkowanym systemie wolności ludzkich nie może zabraknąć przykazań, które są darem samego Boga. I tak Izrael stał się narodem w całej pełni właśnie poprzez przymierze z Bogiem na Synaju. Spotkanie z Bogiem na Synaju można by uważać za podstawę i gwarancję jego istnienia jako narodu.

Wicher i ogień, które zstąpiły na wspólnotę uczniów Chrystusa zgromadzoną w Wieczerniku, stanowiły dalszy rozwój wydarzenia na Synaju i nadały mu nowy, szerszy zasięg. Jak mówią Dzieje Apostolskie, w Jeruzalem przebywali w owym dniu *«pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem»* (Dz 2, 5). I oto objawia się charakterystyczny dar Ducha Świętego — wszyscy rozumieją słowa apostołów: *«każdy słyszał, jak [tamci] przemawiali w jego własnym języku»* (Dz 2, 6).

Darem Ducha Świętego jest zrozumienie. Duch przewycięża podział zapoczątkowany pod wieżą Babel - zamęt w sercach, który rodzi wrogość między nami - i otwiera granice. Lud Boży, który uformował się po raz pierwszy na Synaju, teraz rozprzestrzenia się tak dalece, że nie zna już żadnych granic.

Kościół, nowy Lud Boży, jest ludem wywodzącym się ze wszystkich narodów. Kościół od samego początku jest powszechny — katolickość jest jego najgłębszą istotą. W drugim czytaniu św. Paweł wyjaśnia to i podkreśla, gdy mówi: *«Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscy też zostaliśmy napojeni jednym Duchem»* (1 Kor 12, 13).

Kościół musi zawsze na nowo stawać się tym, czym już jest — musi otwierać granice między narodami i znosić bariery pomiędzy klasami i rasami. Nikt nie może być w nim zapomniany ani wzgardzony. W Kościele są tylko wolni bracia i siostry w Jezusie Chrystusie. Wicher i ogień Ducha Świętego muszą nieustannie otwierać granice, które my, ludzie, stale tworzymy między sobą. Musimy zawsze na nowo od doświadczenia wieży Babel, od zamknięcia się w samych sobie, przechodzić do Pięćdziesiątnicy. Dlatego musimy stale się modlić, aby Duch Święty nas otworzył, obdarzył nas łaską zrozumienia, byśmy stali się Ludem Bożym, wywodzącym się ze wszystkich narodów.

2. Tam, gdzie były podział i obcość, zrodziły się jedność i zrozumienie ⁷

Zesłanie Ducha Świętego jest świętem jedności, zrozumienia i ludzkiej komunii. Wszyscy możemy stwierdzić, że w naszym świecie, choć coraz bardziej zbliżamy się do siebie dzięki rozwojowi środków przekazu, a odległości geograficzne zdają się zanikać, zrozumienie i więzi między osobami są często powierzchowne i trudne.

Utrzymują się nierówności, które nierzadko prowadzą do konfliktów; trudny staje się dialog między pokoleniami i niekiedy górę biorą przeciwieństwa; obserwujemy codzienne wydarzenia i odnosimy wrażenie, że ludzie stają się bardziej agresywni i bardziej konfliktowi;

⁷ Benedykt XVI, homilia w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 27 maja 2012.

porozumienie zdaje się wymagać zbyt dużego wysiłku, i wolimy pozostać we własnym ja, przy własnych interesach. Czy w tej sytuacji możemy rzeczywiście osiągnąć tę jedność, której potrzebujemy, i nią żyć?

W tle opowiadania o Zesłaniu Ducha Świętego w Dziejach Apostolskich jest jedna z ważnych historii, jaką znajdujemy na początku Starego Testamentu: starożytne opowiadanie o budowie wieży Babel (por. Rdz 11, 1-9). Czym jest Babel? Jest to opis królestwa, w którym ludzie skupili w swych rękach tak wielką władzę, że myślą, iż nie muszą już odwoływać się do dalekiego Boga, i uważają się za tak silnych, że sami mogą zbudować drogę, która doprowadzi do nieba, by otworzyć jego bramy i zająć miejsce Boga.

Ale właśnie w tej sytuacji wydarza się coś dziwnego i osobliwego. Podczas gdy ludzie pracowali razem przy wznoszeniu wieży, nieoczekiwanie zdali sobie sprawę, że budują jeden przeciwko drugiemu. Kiedy próbowali być jak Bóg, groziło im, że nie będą już nawet ludźmi, albowiem zatracili podstawową cechę człowieczeństwa: zdolność do zgody, do wzajemnego zrozumienia i wspólnego działania.

W tym opowiadaniu biblijnym zawiera się wieczna prawda; możemy to zaobserwować na przestrzeni całej historii, a także w naszym świecie. Dzięki postępowi nauki i techniki zyskaliśmy władzę pozwalającą zapanować nad siłami natury, kierować żywiołami, tworzyć żywe istoty, posuwając się niemal do wyprodukowania samej istoty ludzkiej. W tej sytuacji modlitwa do Boga wydaje się czymś przebrzmiałym, niepotrzebnym, bowiem sami jesteśmy w stanie skonstruować i zrealizować wszystko, czego pragniemy. Ale nie zauważamy, że przeżywamy właśnie doświadczenie Babelu.

To prawda, mamy więcej możliwości komunikowania się, pozyskiwania informacji, przekazywania wiadomości, ale czy możemy powiedzieć, że zwiększyła się zdolność zrozumienia się, czy też może, paradoksalnie, rozumiemy się w coraz mniejszym stopniu? Czy przypadkiem wśród ludzi nie wydaje się szerzyć poczucie nieufności, podejrzliwości, obaw jednych przed drugimi, do tego stopnia, że wręcz stają się niebezpieczni jedni dla drugich? Powróćmy zatem do początkowego pytania: czy może istnieć prawdziwa jedność, zgoda? I jak jest możliwa?

Odpowiedź znajdujemy w Piśmie Świętym: jedność jest możliwa jedynie dzięki darowi Ducha Bożego, który da nam nowe serce i nowy język, nową zdolność porozumiewania się. Właśnie to wydarzyło się w dniu Pięćdziesiątnicy. Owego ranka, pięćdziesiąt dni po Passze, gwałtowny wicher wionął nad Jerozolimą, a płomień Ducha Świętego zstąpił na zgromadzonych uczniów, spoczął na każdym z nich i rozpałił w nich Boży ogień, ogień miłości, mający moc przemieniania. Lęk zniknął, serce poczuło nową siłę, języki się rozwiązały i zaczęli mówić otwarcie w taki sposób, aby wszyscy mogli zrozumieć przesłanie o Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał. W dniu Zesłania Ducha, tam gdzie były podział i obcość, zrodziły się jedność i zrozumienie.

W Ewangelii Jana „Jezus mówi: **«Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy»** (J 16, 13). Tutaj Jezus, mówiąc o Duchu Świętym, wyjaśnia, czym jest Kościół i jak powinien on żyć, by był sobą, by był miejscem jedności i komunii w Prawdzie; mówi nam, że postępować po chrześcijańsku oznacza nie być zamkniętym we własnym «ja», ale otworzyć się na wszystkich; oznacza to przyjąć w sobie cały Kościół, czy lepiej, pozwolić w głębi serca, aby on nas przyjął.

A zatem, kiedy mówię, myślę, postępuję jako chrześcijanin, nie czynię tego zamykając się we własnym ja, ale czynię to zawsze we wszystkim i wychodząc od wszystkiego: dzięki temu Duch Święty, Duch jedności i prawdy, może nadal być słyszalny w naszych sercach i w umysłach ludzi i pobudzać ich do spotykania się i otwierania się na siebie nawzajem. Duch, właśnie przez to, że działa w taki sposób, wprowadza nas w całą prawdę, którą jest Jezus, prowadzi nas w jej zgłębianiu, w jej zrozumieniu: nasze poznanie nie wzrasta, gdy zamykamy się w sobie, ale tylko wtedy, gdy potrafimy słuchać i dzielić się, tylko w «my» Kościoła, dzięki postawie głębokiej wewnętrznej pokory.

W ten sposób staje się jaśniejsze, dlaczego Babel jest Babel, a Pięćdziesiątnica Pięćdziesiątnicą. Tam, gdzie ludzie chcą uczynić siebie Bogiem, mogą jedynie stawać jeden przeciwko drugiemu. Natomiast gdy postępują w prawdzie Pana, otwierają się na działanie Jego Ducha, który ich wspiera i jednoczy.

Powinniśmy żyć według Ducha jedności i prawdy i dlatego powinniśmy się modlić, aby Duch nas oświecał i prowadził do przezwyciężenia pragnienia podążania za naszymi prawdami i do przyjęcia prawdy Chrystusa, przekazywanej w Kościele. Opowiadanie św. Łukasza o Zesłaniu Ducha Świętego mówi nam, że Jezus, zanim wstąpił do nieba, prosił apostołów, aby pozostawali razem, by przygotować się na przyjęcie daru Ducha Świętego. I oni trwali na modlitwie z Maryją w Wieczerniku, w oczekiwaniu na obiecanie wydarzenie (por. Dz 1, 14). Kościół, zgromadzony wraz z Maryją jak w swoich początkach, także i dziś modli się: «*Veni Sancte Spiritus! — Przyjdź, Duchu Święty, napelnij serca twoich wiernych i rozpal w nich ogień twojej miłości!*»

II. ŚW. WINCENTY I GOŚĆ WNETRZA⁸

Znamy przywiązanie św. Ludwika do uroczystości Pięćdziesiątnicy z racji wydarzeń w jej życiu, które się z nim wiązały. A co ze św. Wincentym?

Nasza epoka doświadczyła na Zachodzie rozwoju odnowionej świadomości miejsca Ducha Świętego w życiu Kościoła. Jeśli zaś chodzi o francuską szkołę duchowości, była ona w dużej mierze skoncentrowana na tajemnicy Wcielenia, przywiązując jednocześnie wagę do obchodów święta Pięćdziesiątnicy. Św. Wincenty fundamentem swojej duchowości także uczynił tajemnicę Wcielenia. Dlatego jeśli popatrzymy na Reguły wspólne Zgromadzenia Misji, na rozdział o praktykach duchowych zachowywanych w Zgromadzeniu, zauważymy, że koncentrują się głównie na Tajemnicy Trójcy Świętej i Wcielenia.

Dzisiaj skłaniamy się raczej ku temu, by na pierwszym miejscu mówić o działaniu Ducha w każdym człowieku i w całym świecie. W rzeczywistości, dzięki działaniu Ducha Świętego, tajemnica Wcielenia uobecnia się dla nas, tu i teraz. Każde zachowanie Jezusa odzwierciedla działanie Ducha. Mówiąc nam o „obecności Ducha w duszach”, Założyciele na swój sposób uczą nas, że ciało zamieszkałe przez Ducha, stopniowo jest przez Niego przemieniane, przechodząc od posiadania do daru, tak jak to miało miejsce w życiu Założyciela: daru z osoby Wincentego dla Ubogich.

1. Od inspiracji do działania

Medytując nad działaniem Ducha Świętego w wydarzeniach i w swoim własnym życiu, Wincenty pokazuje nam, że jeśli to działanie wprowadza nas w obecność Bożą, to nierozłącznie

⁸ Zeszyty wincentyńskie nr 106 – Erminio Antonello cm.

prowadzi też do innych, a w pierwszym rzędzie do Ubogich i do wspólnoty życia. Odtąd wyjście ku innym, czy to będzie we wspólnocie czy do Ubogich, wymaga zalet, będących na równi z darami Ducha Świętego. Chodzi o dary, które Wincenty nazywa owocami Ducha w nas, owocami, które mamy rozwijać w naszym życiu posługiwania innym. A zatem, jak mówi św. Wincenty do Sióstr Miłosierdzia, pozwólmy działać Duchowi Świętemu w nas!

Liturgia Kościoła podpowiada nam wiele wyrażeń, symboli, które oznaczają „Mieszkańca duszy”: „**Mistrz życia wewnętrznego**”, „**najmilszy Gość**”, „**Napój miłości**”, „**ukryte Światło**”, by zacytować tylko kilka fragmentów z naszych hymnów na Zesłanie Ducha Świętego. Duch lubi zamieszkiwać w naszym ciele. Rozwijać życie wewnętrzne, pozwolić Duchowi Świętemu wpływać na nasze działanie, czynić wszystko, by inni Go poznali, taka jest dyskretna i owocna droga św. Wincentego, którą zawsze możemy podążać na chwałę Boga i dla dobra wszystkich.

2. Rozwijać życie wewnętrzne

Jeśli nie dbamy o życie wewnętrzne, zaniedbujemy to co najistotniejsze i co za tym idzie, tracimy to co najistotniejsze. Św. Wincenty proponuje, by wchodzić do wnętrza jak do ulubionego domu. Uczy nas porannego spotkania, które otwiera nasz dzień i nadaje mu sens. Dla niego jest to stała metoda modlitwy. Ona jest naszym powietrzem, pożywieniem, codziennym chlebem, rosą, rezerwuarem, fontanną, źródłem istnienia, słońcem naszego życia. Kiedy św. Wincenty o tym mówi, mnoży obrazy odległe od naszego spojrzenia wirtualnego, ale bogate rzeczywistością stworzenia, na którą – jako człowiek ze wsi – potrafi patrzeć z głębią. W sercu tej codziennej kontemplacji przyjmuje siebie jako zamieszkałego. Duch jest tu i szepcze jego duchowi: „**przyoblecz się we mnie... jestem Duchem Jezusa Chrystusa**” (por. SVP XII, p. 104).

Nie czyni się niczego, czego nie otrzymało się od Boga: „kto ma Ducha i Syna, ma Ojca”. Źródło jest trynitarnie i, dzięki Słowu, pijemy z niego każdego poranka. Słowo natchnione przez Ducha kształtuje wewnętrznego ducha człowieka. Można byłoby powiedzieć, że ten, którego Wincenty nazywa „**pracownikiem ewangelicznym**” (Coste VIII, 285) najpierw pracuje dla siebie, na swój rachunek, na rzecz uporządkowania swego wnętrza. Połączenie z Duchem Świętym jest najpewniejszym sposobem osiągnięcia wytyczonych celów.

3. Pozwolić Duchowi Świętemu wpływać na nasze działanie

„*Żyć według tego Ducha i działać zgodnie z Jego działaniem*”, to zgodnie z tym, co mówi Reguła napisana przez św. Wincentego, oznacza „*pracować nad nabyciem własnej doskonałości*”, a przede wszystkim działać, idąc za Jego natchnieniami i dzielić się Jego darami. Mówiąc bardziej prozaicznie, św. Wincenty przekazuje nam zasadę zakotwiczoną w swoim doświadczeniu pasterskim: „*baran płodzi barana, a człowiek człowieka*”, aby zakończyć z przekonaniem, „*widzimy, jak nauczyciele wywierają wpływ na umysły i na zasady oraz sposoby postępowania swoich uczniów*” (SVP XI, s. 394, do Antoniego Durand, 1656).

Każde drzewo przynosi owoc na miarę jego życiowych sił, energii związanej z wiekiem. Żołędzie starego dębu przy Ranquines, niemalże tysiącletniego, wyglądają na słabsze niż te sprzed 100 lat. Trafna alegoria czy zbawienne ostrzeżenie?

Swoim przykładem i nauczaniem Ojciec Wincenty pobudza nas i zaprasza, by być prawdziwymi sługami. Podtrzymywani i umacniani przez Ducha Świętego, nakładamy ubiór

sługi, aby być do dyspozycji innych, zwłaszcza najbardziej potrzebujących z naszego otoczenia lub tych, za których jesteśmy odpowiedzialni: „*sami z siebie powinniśmy dążyć tylko do uległości*” (Coste VII, 144 do Beniamina Huguier), a Duch jest tu, by nas do tego ponaglać.

Pamiętamy ten znany fragment: „*Gdy mówimy, że Duch Święty w kimś działa, to rozumiemy przez to, iż Duch ten, mieszkający w tej osobie, obdarza ją tymi samymi skłonnościami i dyspozycjami, jakie Jezus Chrystus miał na ziemi i to one sprawiają, że ta osoba działa w taki sam sposób. Nie chcę przez to powiedzieć, że działa ona z taką samą doskonałością jak Jezus, ale że działa według miary darów udzielonych jej przez tegoż Ducha Bożego*” (SVP XII, s.117, Konferencja z 13 grudnia 1658). Pracujemy na tysiące sposobów, ale Duch Święty nas poprzedza i działa razem z nami. Jest „motorem” naszej misyjnej i charytatywnej żywotności.

4. Ukazywać innym obecność i działanie Ducha Świętego

Dobre serce w wielkim upale chętnie dzieli się żywą wodą. Podobnie jest z Duchem Świętym. Przyjemnie jest pomóc poznać Jego obecność i pokorną bliskość. „*Och! Jakie to szczęście dla nas, misjonarzy, dodał Święty po tym opowiadaniu, że możemy potwierdzać, iż Duch Święty kieruje Kościołem, poświęcając się, tak jak to czynimy, nauczaniu i uświęcaniu ubogich!*” (SVP XI, 61), zachwycał się, widząc stopniowe nawracanie się pewnego kalwinisty na religię katolicką.

Św. Wincenty posyłając księży na odległe placówki, lubił mówić o „*tym duchu wyrzeczenia*”, który jest dziełem Boga: „*O Zbawicielu! Twój duch to sprawia, że Ty dałeś Zgromadzeniu Misji tego ducha. Myślę, że w ciągu trzydziestu lat, poza jednym, nie spotkałem żadnego innego konfratra, który by odmówił pójścia tu czy tam. Niech Bóg będzie błogosławiony!*” (SVP XI, 279, 6 sierpnia 1655).

Innym razem do konfratrów pracujących w Seminarium, powiedział: „*O wy, którzy bezpośrednio pracujecie dla tego dzieła, wy, którzy powinniście posiadać ducha kapłańskiego i inspirować tych, którzy go nie posiadają, wy, którym Bóg powierzył te osoby, byście je przygotowali na przyjęcie tego świętego i uświęcającego ducha, miejcie na względzie tylko chwałę Bożą, postępujcie wobec Niego z prostotą serca i okazujcie szacunek tym osobom*” (SVP XI, 360 wrzesień 1655).

I wspinała strona listu wysłanego do misjonarza w terenie, gotowego do wyjazdu: „*Dla Jego większej chwały i dla Twojego uświęcenia Księżo, ofiaruję Mu Twoje życie i Twoje prace, równie często jak swoje własne. Z czułością proszę Go, by Jego Święty Duch zstąpił na Ciebie, byś Nim ożywiony mógł obdarzać Jego światłem i Jego owocami dusze pozbawione pomocy, jaką księża winni im świadczyć. Bez tej pomocy Najdroższa Krew Jezusa Chrystusa byłaby dla nich bezużyteczna. Podtrzymuj więc, Księżo, miłość w sobie, jaką Cię do nich obdarzył. Rozpalaj gorliwość o ich zbawienie i pielęgnuj w sobie tę gotowość, jaka w Tobie jest, by iść szukać w Indiach zagubionych owiec. To jest wielka łaska od Boga, za którą Mu dziękuję...*” (SVP IV, 132, do ks. Klaudiusza Dufoura).

Z tym samym entuzjazmem pisze do pierwszych Sióstr, tworzących małe wspólnoty: „*Jak długo... zachowacie jedność i zrozumienie między sobą, a także pozostaniecie wierne swoim praktykom, tak długo będziecie cieszyć się wielkim pokojem. Będziecie też dla siebie wzajemnie radością, zbudowaniem dla mieszkańców domu i dla ludzi z zewnątrz, a Duch Święty czyniąc sobie mieszkanie w waszych sercach, obdarzy Was obfitymi dobrami teraz*

i w wieczności” (SVP V, 707-708, do Siostry Franciszki Ménage, 17 maja 1656). Każda i każdy z nas powinien modlić się w ten sposób do Ducha Świętego.

Św. Wincenty i św. Ludwika przeżywali i przekazali swoją pobożność do Ducha Świętego wychodząc od prądu duchowego, do którego należeli, ponieważ francuska szkoła duchowości mówiła o Duchu Świętym. Jeśli stawiamy sobie pytanie o jej główne cechy, to wyjątek z artykułu Claire Lesecrétain dotyczący tego wątku, daje nam odpowiedź (por. *La Croix* z 10 stycznia 2009)): „Tę doktrynę duchową, adresowaną do wszystkich chrześcijan, zazwyczaj streszcza się w czterech głównych intuicjach:

- Poczucie wielkości, świętości i absolutu Boga.
- Przywiązanie do kontemplacji Słowa Wcielonego.
- Nabożeństwo do Ducha Świętego z podkreśleniem uroczystości Pięćdziesiątnicy.
- Ożywienie mistycznej wizji Kościoła jako Ciała Chrystusa coraz bardziej poznawanego i przekazywanego”.

III. AKTUALNE ŚWIADECTWO: „*DUCH DZIAŁA I SPRAWIA, ŻE JA DZIAŁAM*”

Oto świadectwo wincentyńskiego diakona stałego⁹:

„Oblicze Księdza Wincentego odkryłem jako dziecko. Poprosiłem ks. Proboszcza mojej parafii, by mi powiedział, kto to jest. Kapłan odpowiedział, że był to przyjaciel Boga, który zaangażował się w posługę Chrystusowi i Ubogim. W ten sposób św. Wincenty stał się pierwszą drogą, która otworzyła mi na wiarę w Boga, przez Chrystusa. Chociaż muszę się przyznać, że przez całe lata nie miałem żadnego odniesienia do Ducha Świętego. Jednak stopniowo, a szczególnie od momentu powołania mnie na diakona przez mojego Biskupa i od moich święceń, uświadomiłem sobie, że Duch Święty poprzedzał mnie w moim życiu, w moich działaniach i w spotkaniach. Teraz, każdego ranka, zwracam się do Trójcy Świętej i oddaję mój dzień Duchowi Świętemu, prosząc Go o pokój, mądrość i siłę... i aby wszyscy, którzy zbliżają się do mnie, mogli odczuć Jego obecność...

... A ponieważ Święty Wincenty wiedział, że modlitwa jest duszą działania, dlatego powiedział: ‘Powinieneś również uciekać się do modlitwy po to, by prosić w potrzebach tych, którymi będziesz kierował. Bądź pewien, że za sprawą tego środka przyniesiesz więcej owoców, niż za sprawą jakiegokolwiek innego’ (SVP XI, 396). I dlatego przed każdą wizytą, z którą mam się udać, przed każdym obrzędem chrztu, małżeństwa czy pogrzebu, wzywam Ducha Świętego, składam siebie w Jego ‘dłoniach’, aby przez moją skromną osobę, dotarł do tych, których spotkam. Pewnego dnia po pogrzebie pewnej matki w sędziwym wieku, otrzymałem list od jej syna: ‘Proszę Pana, odszedłem od Kościoła. Słowa, które Pan wypowiedział na pogrzebie mojej matki, sprawiły, że wracam do Kościoła i do Mszy świętej’. Dlatego wydaje mi się, że prosząc Ducha Świętego, który jest ‘siłą napędową mojego życia’, może On działać przez czyny, które wykonuję, a także przez życie osób, które spotykam. Oczywiście, jak mówi św. Paweł: bez Ducha Świętego, nikt nie może powiedzieć, że Bóg jest Ojcem’ (Jean-Claude Peteytas).

⁹ Zeszyty wincentyńskie nr 106, Jean-Claude Peteytas, wincentyński diakon stały.

ABY PRZEDŁUŻYĆ REFLEKSJĘ OSOBIŚCIE I WSPÓLNOTOWO

„*Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach*” (Rz 8,26). W kilku słowach podzielmy się naszą modlitwą do Ducha Świętego lub naszymi trudnościami w modlitwie do Niego.

„*Zależć od Ducha Świętego to dozwolić Mu odtworzyć w sobie podobieństwo do Chrystusa cichego i pokornego serca*” (K. 18): kiedy powtórnie przyglądamy się jakiemuś wydarzeniu, doświadczeniu, spotkaniu, decyzji... jak je odczytujemy?

„*Pozwólcie działać Duchowi Świętemu w was*” (Coste XIII, 590). Na podstawie konkretnych przykładów z życia osobistego lub/i wspólnotowego, jak przedstawimy naszą zależność i uległość Duchowi Świętemu?

Przyjdź, Duchu Święty,
napelnij serca swoich wiernych
i zapal w nich ogień swojej miłości.
Ześlij Ducha swego, a powstanie życie
i odnowisz oblicze ziemi.

Módlmy się:

Boże, któryś pouczył serca swoich wiernych
światłem Ducha Świętego,
daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe
i Jego pociechą zawsze się radować.
Przez Chrystusa Pana naszego.
Amen.¹⁰

Ojciec Bernard SCHOEPFER, CM
Dyrektor Generalny

¹⁰ Modlitwy Sióstr Miłosierdzia, edycja 2018, s. 174.

3. PRZEJŚĆ PRZEZ BRAMY

SIOSTRA ANNE PRÉVOST, SIOSTRA MIŁOSIERDZIA

Synodalność: iść razem drogą pokory

Tekst napisany na podstawie notatek sporządzonych przez Siostrę Katarzynę Everhard, podczas konferencji wygłoszonej przez Panią Izabelę Morel, w czasie dni formacyjnych Prowincji Belgia-Francja-Szwajcaria.

WSTĘP

W 2015 r. Papież Franciszek powiedział: „*Droga synodalności jest tą, której Bóg oczekuje od Kościoła w trzecim tysiącleciu*”. Synodalność jest owocem aktualnych badań teologicznych, ale co ona oznacza? Zanim o tym powiem, należy dobrze zrozumieć pragnienie Papieża Franciszka. Aby zrozumieć wagę i znaczenie synodalności, musimy uświadomić sobie radykalne przemiany zachodzące we współczesnym świecie i zawczasu powiedzieć, że synodalność nie jest procesem demokratycznym, w którym każdy może zgłaszać swoje roszczenia, ale otwarciem wszystkich na to, co Duch Chrystusa mówi dzisiaj do swego Kościoła. Synodalność nie jest z góry wyznaczoną drogą. Ona zakłada otwarcie się na niespodzianki Boga, który, gdy słuchamy innych, przychodzi, by nas dotknąć, poruszyć, wewnątrznie przemienić. To jest droga nawrócenia osobistego i wspólnotowego.

Jeśli poszukujemy pierwszych pisemnych znaków wyznawania wiary chrześcijańskiej w świecie, odkrywamy, że św. Augustyn w swojej epoce dokonał tego samego spostrzeżenia: „*Nie udaje się nam przekonać naszych współczesnych*”. W rzeczywistości dzieło ewangelizacji zakłada istnienie dwóch elementów, które nieustannie na siebie oddziałują: to, w co należy wierzyć, czyli treść przesłania chrześcijańskiego i to, w co wierzę, moja wiara, moje osobiste nawrócenie. Na nic się przyda samo wyuczenie na pamięć zasad wiary, one powinny wyrażać się w zachowaniu, przez wewnętrzne przyłgnięcie. Potrzeba zatem ciągłej łączności między tymi dwoma elementami, co usiłowało uświadomić opublikowane przez Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji w czerwcu 2020 r. *Dyrektorium o katechizacji*: „*Aby ponownie ożywić świadomość tożsamości misyjnej, konieczna jest dziś większa umiejętność dzielenia się, komunikowania i spotykania tak, by wspólnie i w uległości Duchowi podążać drogą Chrystusa*” (nr 289).

Już w 2003 r. dyrektor Wyższego Instytutu Duszpasterstwa Katechetycznego (ISPC) w swojej książce „*Przyszłość katechezy*” zachęcał do ponownego przemyślenia działalności katechetycznej w świetle głębokich przeobrażeń, które naznaczają współczesnego człowieka. Otwierał nowe drogi, wskazując nowe pola, które wpływają na siebie wzajemnie w dziele ewangelizacji: antropologia (wyzwanie życia wewnętrznego), eklezjologia (wyzwanie

kerygmatu), pedagogika (wyzwanie wychowawcze katechezy), socjologia (wyzwanie wspólnotowe) i teologia (różnorodność katechetyczna).

Spróbujmy określić, czym jest duch synodalny. Synodalność to praca, to wprowadzanie w życie, to droga, to konkretne procesy, które należy stopniowo rozwijać, aby pracować nad świadomością, ale także doświadczenie duchowe i eklesjalne komunii w służbie innym. Proces synodalny wprowadzony w życie mówi coś o Bogu, w którego wierzymy, Bogu, który się objawia wchodząc w dialog z ludźmi jak z przyjaciółmi (por. *Dei verbum*, 2). Obraz Boga przekazywany przez wierzących zmienił się: od teologii „teocentrycznej”, ojcowskiej, przeszło się do teologii „chrystocentrycznej”, w której Jezus jest moim Bratem, a dzisiaj poszukuje się równowagi z teologią bardziej „pneumocentryczną” (skoncentrowaną na Duchu Świętym).

Od 40 lat świat przeżywa bardzo szybką ewolucję i trudno jest zachować niezbędną perspektywę. Podejścia antropologiczne (nauka o człowieku) i socjologiczne (nauka o społeczeństwie) zmieniają się wraz z globalizacją i internetem, technika kształtuje społeczeństwo, w którym żyjemy, miejsce człowieka stoi przed wyzwaniem do transformacji.

Przekaz nie jest już taki sam jak za czasów Chrystusa. Przez długi okres odbywał się w sposób ustny, potem został zastąpiony językiem pisanym, a następnie od pisanego przeszedł do drukowanego (wynalezienie druku przypada na XVI-XVII wiek). Dzisiaj z kolei mamy do czynienia z nowymi technologiami informatycznymi, jak technologie informacji i komunikacji w edukacji (TICE), które na przykład promują podejście badawcze w kształceniu ogólnym; to także nadmierna komunikacja w naszych społeczeństwach, które dziesięciokrotnie zwiększa zabieranie głosu w cyfrowych przestrzeniach komunikacji. To prowadzi nas do zmiany naszych praktyk.

Sposób życia w społeczeństwie zmienia się i należy dokonać pewnych przesunięć, gdyż te wielkie przeobrażenia powodują poważne zmiany w obrębie cywilizacji, kultury, relacji ludzkich itd., a to z kolei ma wpływ na sposób myślenia Kościoła. Konieczne jest zatem, by Kościół przyjrzał się swoim metodom ewangelizacji, swojemu sposobowi życia, aby lepiej głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie.

Drogę synodalności przejdziemy w siedmiu etapach:

- uświadomić sobie rozmiar przemian w społeczeństwie,
- zobaczyć niebezpieczeństwo antropocentryzmu,
- co jest stawką synodalności?
- cztery kryteria życia synodalnością,
- dynamika synodalności,
- przeszkody synodalności,
- czynniki wspierające synodalność.

I. UŚWIADOMIĆ SOBIE ROZMIAR PRZEMIAN W SPOŁECZYSTWIE

1. Nasz stosunek do wiedzy

Dzisiaj, bardziej niż kiedyś, ważna jest posługa archiwistów, gdyż funkcjonowanie pamięci jest inne. Aby zdać sobie sprawę ze zmiany, trzeba przeczytać książkę Michel Serres „*Petite poucette*” („*Mały kciuk*”). Tytuł nawiązuje do nowego człowieka, który zrodził się wraz z rozwojem nowych technologii, do umiejętności posługiwania się naszymi kciukami przy obsłudze smartfonów. Autor odwołuje się do obrazu cierpienia św. Dionizego, któremu obcięto

głowę w bazylice, aby powiedzieć: „Wszyscy jesteśmy ‘św. Dionizym’, swoją głowę trzymamy w rękach, już się nie wysilamy, by zapamiętać, gdyż komputer, który znajduje się przed nami ma kolosalną pamięć, posiada miliony obrazów i wraz z zaawansowanym oprogramowaniem ma operacyjne możliwości rozwiązywania problemów, a więc pamięć, wyobraźnię, myślenie. Gdy byliśmy młodzi, podczas wykładów z filozofii, mówiło się nam, że wiedza ludzka opiera się na trzech zdolnościach: pamięci, wyobraźni i myśleniu, które mieliśmy w głowie. Teraz jednak te trzy zdolności są przed nami, a zatem istnieje pewnego rodzaju eksterioryzacja naszych władz”.

„Fakt istnienia nowego dostępu do informacji obowiązkowo zmienia sposób nauczania. Nauczyciel musi nauczyć was sprawdzania źródeł, byście byli pewni treści, które sami możecie wyszukiwać, musi też nauczyć łączyć je między sobą, aby zaznaczyć spójność. Mamy wiedzę dużo bardziej fragmentaryczną. Gdy usiłujemy czynić powiązania z maksymalną ilością danych, jesteśmy przekazicielami wiedzy. Wszyscy chcą przekazywać swoją własną wersję wydarzeń. W wydaniu cyfrowym wspólna wiedza jest przechowywana w sposób zdematerializowany, jest to wiedza rozproszona, fragmentaryczna, zależna od własnych upodobań, bez myślenia przyczynowo skutkowego. To daje efekt rozbicia: fragmentaryczność ludzkiej pamięci”.

Każda osoba jest inna, odbiorcy są o wiele bardziej zróżnicowani, istnieje pewien głód wiedzy i dlatego istotne jest, by być obecnym w tym momencie. Autor kontynuuje: „różnica między dawnymi i nowymi mediami jest taka jak między pozycją ‘pasażera’ i ‘kierowcy’ w samochodzie: przed telewizorem zajmuje się pozycją bierną, przed komputerem jest się w pozycji aktywnej i istnieje możliwość stania się bardziej inteligentnym. Są już tylko kierowcy, tylko ruch, nie ma już widzów, przestrzeń teatru wypełniają mobilni aktorzy; nie ma już sędziów w sali sądowej, tylko aktywni mówcy, nie ma już kapłanów w sanktuarium, czas się wypełnia kaznodziejami; nie ma już mistrzów w amfiteatrze, wszędzie profesorowie... I będziemy musieli to powiedzieć, na arenie politycznej nie ma już mocnych, odtąd jest ona zajęta przez decydentów” (Michel Serres, 2013).

2. Nasz stosunek do prawdy

Fałszywe informacje (fakes news) nie stanowią nowości, ale to, co jest nowe, to niesamowita prędkość, z jaką się rozchodzą, i nawet jeśli są sprzeczne, stają się prawdą, ponieważ to chcą usłyszeć współcześni ludzie.

W 2018 r. Danang Widayanto pokazał, że „fałszywe informacje były przekazywane znacznie szybciej [...], gdyż dostarczają nowinek i bazują na emocjach internautów”. I nawet jeśli dokonamy sprostowania, to tej prawdzie będzie się mniej wierzyć, gdyż będzie przekazywana rzadziej niż fałszywa informacja. Dzieło prawdy nie jest łatwe, nie sprawia nam przyjemności. Jeśli jednak nie zaangażujemy się w posługę prawdy, nie będziemy mogli iść drogą za Tym, który jest Prawdą, Drogą i Życiem.

Régis Debray wypracował koncepcję, która opisuje powiązanie system przekazu kulturowego z różnymi technikami. W historii naszych społeczeństw wyróżnia systemy przekazu kulturowego i okresy związane z różnymi wynalazkami technicznymi, które w każdym okresie powodują głębokie zmiany w sposobach użytkowania, w mentalności, sposobach myślenia i w przekonaniach.

Régis Debray i Louise Merzeau, zgodnie z zastosowaną metodą, wyróżniają teraz **cztery mediasfery**, czyli cztery okresy w kulturowej historii społeczeństwa:

Pierwszy to **logosfera** [etap słowa]; ten okres jest związany z dominacją przekazu słownego; to „era idoli”, „*prawdą jest to, czemu się wierzy i to, co powiedział wódz plemienia*”.

Drugi to **grafosfera** [etap słowa pisanego]: ten okres zaczyna się wraz z wynalezieniem techniki druku. „*Prawdą jest to, co się czyta*”. Wynalezienie druku upowszechniło wiedzę dzięki książkom, encyklopediom, bibliotekom, uniwersytetom.

Trzeci to **wideosfera**: ten czas odpowiada okresowi zdominowanemu przez komunikację audiowizualną i media masowe. Jest to era wizualności, w której obraz zastępuje idola i charakteryzuje się coraz szybszą transmisją danych, wzorów i historii. „*Prawdą jest to, co się widzi*”. Dzisiaj jest tak dużo kanałów telewizyjnych, że można zobaczyć wszystko, łącznie z tym, co się wzajemnie wyklucza;

Ostatnia to **hipersfera**: odpowiada naszej epoce zdominowanej przez sieci cyfrowe, internet. „*Prawdą jest to, co w internecie!*” Każdy będzie mógł znaleźć w internecie to, co będzie chciał w nim znaleźć. Kiedy ludziom podoba się to, co zobaczyli, utwierdzają się w swoim myśleniu.

Każda z wymienionych mediasfer bazuje na innych wartościach i postaciach. Na przykład święty, bohater i gwiazda są odpowiednio gloryfikowani w logosferze, grafosferze i wideosferze. Zauważamy jednak, że stosunek do prawdy jest ułomny; my natomiast wierzymy w Tego, który jest „Drogą, Prawdą i Życiem”. Dlatego istotne jest, by mieć przestrzeń na nabranie dystansu, by na nowo stanąć wobec Chrystusa i Pisma Świętego, aby naprawdę pójść za Tym, który jest Prawdą.

3. Nasz stosunek do czasu zmienia się

Przeżywamy istotną zmianę w naszej relacji do czasu. Żyjemy w czasach natychmiastowości, bezpośredniości „wszystko, od razu”. Można korespondować z X lub Y: czas smsa, wiadomości głosowej, klik i gotowe. Można kupić parę butów za jednym kliknięciem i w ułamku sekundy dzieło skończone. Jesteśmy dużo bardziej niecierpliwi niż wcześniej, już się nie znosi czekania. Ten typ obsesji na punkcie szybkości zaraża całą egzystencję, powodując, że zapominamy o bogactwie doświadczania czasu.

Wydaje się, że Kościół nie nadąża za swoimi oczekiwaniami duszpasterskimi. Jeśli zauważamy, że droga katechumenalna napotyka na trudności u samego początku, to dlatego, że należy poświęcić czas na rewizję życia i dostrzeżenie znaczenia dojrzewania naszej chrześcijańskiej wiary. W rzeczywistości z trudem akceptujemy wejście w proces synodalny, ponieważ konieczne jest poświęcenie czasu na dojrzewanie, a następnie na wspólne podjęcie odpowiednich decyzji, które nie będą podlegać „prawu” codziennej natychmiastowości. Nauka synodalności wymaga czasu na dojrzewanie każdego podczas całej drogi, aby potem nie musieć cierpieć z powodu decyzji.

4. Nasz stosunek do władzy

Stosunek do władzy mocno ewaluował. Internet zmienił sposób, w jaki żyjemy razem, zmieniając nasze odniesienia. Razem z internetem dołączyliśmy do społeczeństwa, które funkcjonuje w sieci; internet jest specyficzną przestrzenią społeczną, w której wszyscy

zabierają głos. I więcej zaufania okazujemy temu, kto jest z nami w sieci, gdyż w internecie, jak na portalach społecznościowych nie ma władzy, nie ma centrum, każdy jest centrum dla samego siebie. Większego kredytu zaufania udzielam temu, kogo mam ochotę posłuchać. Wszystko jest zrelatywizowane. Stosunek do autorytetu opiera się na innych; to nie instytucja buduje autorytet, ale opinia. „Proboszcz TikTok’a” (ks. Matthieu Jasseron z diecezji Sens-Auxerre) jest znany z tego, że ma ponad milion subskrybentów na TikTok’u i otrzymuje więcej polubień (likes)¹¹ niż jego Biskup!

Żyjemy w takim świecie i nie należy z niego dezerterować. Trzeba mieć świadomość jego ograniczeń, aby uczestniczyć w naszej odpowiedzialności wychowawczej w tym świecie. Synodalność jest jednym ze sposobów odnalezienia się w nim, stosując sposób działania z dala od ryzyka.

W swojej książce „*Demokracja i internet. Obietnice i ograniczenia*” («*La démocratie et internet, Promesses et limites*»), Dominique Cardon opisuje rewolucję demokratyczną, którą wywołało pojawienie się internetu. Internet poszerzył przestrzeń publiczną, promuje wartości związane z otwartością i docenia dzielenie się wiedzą, autonomię, wolność słowa, bezinteresowność, ugodowość, tolerancję, ale także innowację i współpracę...

Jednak dość szybko pojawił się problem **pętli**: wszystkie wyszukiwarki mają algorytmy do wykonywania zdefiniowanych zadań. Za tymi algorytmami kryje się ogromna stawka dla firm i organizacji internetowych. Celem każdego jest takie działanie, by być widocznymi w wyszukiwarkach. Dlatego powierzchnia reklamowa jest droższa. Dla nas jest to niby darmowe, ale w rzeczywistości płacimy poświęcanym temu czasem, interesami gospodarczymi i finansami, które zawładnęły Internetem.

Szczegóły można zobaczyć w pracy doktorskiej z teologii Renaud LABY „*Internet i komunikacja ewangeliczna*” („*Internet et communication évangélique*”), dostępnej na stronie ISPC: www.pastoralis.org. Musimy razem zdecydować i powierzyć komuś usługę budowania komunii. Renaud Laby tłumaczy: „*Katolickie strony internetowe, instytucjonalne lub nie, gromadzą głównie wiernych. Jeśli prowadzą ewangelizację, to dokonuje się ona w sposób pośredni: ci katolicy wchodzą na nie w poszukiwaniu pokarmu dla ich wiary, by poczuć się przynależącymi do instytucji, to znaczy, do grup pokrewnych; to wszystko zachęca ich być może do dawania świadectwa na zewnątrz*”.

Pierre Amar w swojej książce „*Internet, nowy kapłan*” tłumaczy, że internet spowodował przewrót w naszym społeczeństwie i naszej codzienności, a Kościół nie uniknął tej rewolucji, która wywarła swoje skutki nawet na posłudze kapłanów. Zdaniem Papieża Benedykta XVI, wielu z nich zdecydowanie uchwyciło się tego „*kontynentu do ewangelizacji*”. Nawet jeśli czasami te „*cyfrowe autostrady*” prowadzą do niebezpiecznych ślepych zaułków, to wzywa do pojawiania się nowych misjonarzy internetowych na Pięćdziesiątnicę w nowym stylu, cyfrową i medialną Pięćdziesiątnicę Kościoła.

Synodalność jest procesem metodologicznym, który zachęca, by nie zapętlać się na sobie, to dzieło wsłuchiwanie się, zapraszające do podjęcia próby zrozumienia zapętlenia drugiej osoby, tego jak działają jego połączenia.

¹¹ Likes tzn. polubienia to oznaczenia, przez które ktoś informuje, że podobają mu się dane treści na internecie.

II. ZOBACZYĆ NIEBEZPIECZEŃSTWO ANTROPOCENTRYZMU

W modernizmie mamy do czynienia z poważną przesadą antropocentryczną: człowiek jest w centrum, wszystko sprowadza się do człowieka i on wszystko sprowadza do siebie. Dzisiejsze społeczeństwo umiejscawia człowieka w centrum wszystkiego i istnieje ryzyko uznania siebie za centrum świata. W encyklice *Laudato Si'*, Papież Franciszek pisze: *Postęp techniczny i naukowy i inne możliwości, które zyskailiśmy, oferują nam straszliwą moc niezwykłego panowania nad całym rodzajem ludzkim i nad całym światem* (por. nr 104-107).

W 2018 r. Jürgen Moltmann, niemiecki teolog, mówił: *„Od czasów Renesansu świat nowożytny niósł znamiona determinacji antropologicznej; istota ludzka stanowi centrum świata... Dzisiaj stoimy na końcu ery nowożytnej i u początków ekologicznej przyszłości naszego świata... potrzebujemy teraz nowej koncepcji natury ziemi i nowego obrazu istoty ludzkiej i jej przeznaczenia, a wraz z tym, nowego doświadczenia Boga w naszej kulturze”*.

W XV wieku, myśli wyrażone w tekście *„O godności człowieka”*, napisanym przez włoskiego filozofa Jean Pic de la Mirandole, posłużyły jako wprowadzenie do sumy humanistycznej, która sama w sobie wpłynęła na Oświecenie, podkreślając wolną wolę i wolność jako fundamenty godności człowieka.

W XVII w. Franciszek Bacon, angielski filozof, pisał w ten sposób: *„wiedza oznacza władzę”*.

Również w XVII w., francuski filozof René Descartes, chętnie powtarzał myśl, że *„Dzięki nauce i technice, człowiek staje się ‘panem i właścicielem ziemi’”*, czyniąc wymiernym Słowo, w którym Bóg mówi *„Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam... Stworzył więc Bóg mężczyznę i niewiastę... mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...»”* (Rdz 1, 26-28). Ale wszystko zależy od tego, co rozumiemy przez słowo „pan” i wyrażenie „czynić ją sobie poddaną”. Co znaczy „panować” w sposób sprawiedliwy?

W Księdze Rodzaju jest powiedziane: *„Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał”* (Rdz 2, 15). Czy nie chodzi tu o to, by człowiek pracował i troszczył się o ziemię? A kiedy *„Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym”* (Rdz 2, 1-4), oznacza, że ostatecznym sprawcą dzieła stworzenia jest sam Bóg. Szabat oznacza czas, kiedy Bóg odpoczywa, i to jest szczytem stworzenia, a nie człowiek. Czy nie uczyniliśmy sobie przypadkiem Boga na nasz obraz, zamiast pamiętać, że to my zostaliśmy stworzeni na Jego obraz? Bo jeśli Bóg umieścił człowieka w centrum stworzenia, to dlatego, by to centrum promieniowało jego miłosierdziem i jego miłością do świata. Człowiek jest panem stworzenia nie po to, by używał go w sposób materialistyczny, ale by je kontemplował i za nie dziękował.

Jakie miejsce zajmuje człowieka w przyrodzie?

„Człowiek jest nieuchronnie stworzeniem ekologicznym, jest stworzeniem w wielkiej wspólnocie Stworzenia Bożego”. Każdy z nas jest stworzeniem we wspólnocie bytów żyjących, ale wiemy, że człowiek jest ostatnim spośród stworzeń, najbardziej zależnym, najsłabszym. Rzeczywiście, woda i powietrze mogą istnieć bez człowieka, ale człowiek nie może żyć bez wody, bez powietrza, bez roślin, bez zwierząt, bez światła... Człowiek musi zaakceptować swoją ludzką kondycję. A jego kondycja jest pokorna: jest on częścią całości, do której

powinien wnieść swój wkład na odpowiednim poziomie. To mówi coś o naszym sposobie rozumienia posługi i odpowiedzialności.

W magazynie *Lumen Vitae* (*Światło życia*), Fabien Revol, teolog, wyjaśnia naszą odpowiedzialność katechetyczną i ekologiczną: „*Jezus potwierdza, że jest Panem, umywając stopy swoim uczniom. Panować nad stworzeniem, to zarządzać nim zgodnie z miłością samego Boga do swego stworzenia*” (por. J 13-14). Panowanie nad ziemią oznacza zatem służyć sobie nawzajem. „*Nadmiar nie jest chrześcijański*”, podsumowuje biskup Marc Stenger, prezes ruchu Pax Christi Francja.

W *Laudato Si'* Papież Franciszek napisał również: „*nowoczesny antropocentryzm doprowadził do postawienia czynników technicznych ponad rzeczywistością*” (nr 115). Chodzi więc o to, by uświadomić sobie ograniczenia narzędzi komunikacji, aby nie stać się ich niewolnikami i nabrać dystansu do sposobu, w jaki razem funkcjonujemy. W punkcie 70. jest powiedziane, że „*wszystko jest ze sobą powiązane*”: „*Zaniechanie wysiłków na rzecz pielęgnowania i zachowania właściwej relacji z bliźnim, wobec którego mam obowiązek opieki i ochrony, niszczy wewnętrzną relację z samym sobą, z Bogiem, z innymi i z ziemią. Kiedy wszystkie te relacje ulegają zaniedbaniu, kiedy na ziemi nie ma już sprawiedliwości, to, jak mówi Biblia, zagrożone jest całe życie*”.

Zwołując synod, Papież Franciszek nie wie, dokąd on zaprowadzi. Ten proces nie jest rzeczywistością z góry ustaloną; przeciwnie, jest łaską, którą należy przyjąć i każdy z nas jest zaproszony, by się przestawić, otworzyć na to, co Duch Chrystusa mówi dziś do Kościoła przez przywrócenie prawdziwie wspólnotowego stylu życia. Chodzi o to, by nauczyć się życia w komunii, które szanując miejsce każdego, stawia wszystkich ochrzczonych w sytuacji wzajemnego oddziaływania na siebie, w dialogu; chodzi o to, by obdarzyć taką samą uwagę siebie, innych, Boga i ziemię, zachowując przy tym świadomość podążania za Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

III. CO JEST STAWKĄ SYNODALNOŚCI?

„*Droga synodalności jest tą, której Bóg oczekuje od Kościoła w trzecim tysiącleciu*”
Papież Franciszek, 2015.

W jaki sposób można osiągnąć powszechną zgodę?

Jak dojść do takiego zjednoczenia, które w każdym zakłada rozeznanie i dojrzałość, które pobudza go do działania, ponieważ dostrzega źródło nadziei i pokoju? Chodzi o to, aby dobrze wyznaczyć cel. W świecie podzielonym i głęboko naznaczonym przez nierówności, musimy być zjednoczeni i braterscy, i w ten sposób pokazać, że możliwe jest życie razem w zgodzie z każdym. W społeczeństwie, które utrwała różnice, a nawet przeciwieństwa i skrajności, stawką mocnego świadectwa jest nasza zdolność pokazania, że możemy żyć razem. Pierwszy wymóg, który należy podjąć w tym celu, to wzajemne słuchanie się, które każdego może czegoś nauczyć.

Synodalność nie jest wyborem tego, co łatwiejsze, ale sprawą wszystkich

Chodzi o to, by nauczyć się iść razem („sun-odos”), pozwalając się ubogacić przez innych. Ten proces wymaga czasu, dojrzałości, rozeznania, energii, by wytłumaczyć to, co wdrażamy i zakłada, że nie uczymy się tego sami. Możemy przeżywać to we wspólnocie, o ile pozwolimy, by nasi towarzysze drogi mieli wpływ na naszą przemianę.

Powodzenie synodu zależy po części od jakości jego organizacji, będącej na usługach poszanowania wspólnego kroczenia w duchu słuchania i wzajemnej przemiany. Synodalność Kościoła jest praktykowana na różnych poziomach: lokalnym, regionalnym, powszechnym.

Od października 2021 do 2022, Biskupi oficjalnie zwołali synody diecezjalne, często wyznaczając ogólny kierunek, poprzez wybór konkretnego tytułu i zapraszając wszystkich wiernych do udziału w konsultacjach, aby rozeznąć „co Duch mówi do Kościołów” (Ap 2,7) w dzisiejszym kontekście. Chodzi o przemierzanie drogi razem, słuchając innych, aby wspólnie rozeznawać, co jest dobre i priorytetowe dla dobra wszystkich. Byłoby zatem wskazane, aby uczestniczyło w nim jak najwięcej osób reprezentujących możliwie największą różnorodność. To zakładało szerokie zaproszenie wiernych do udziału w fazie prac zespołów synodalnych, zwracając również szczególną uwagę na osoby w sytuacji ubóstwa lub cierpiących z powodu braku dostępu do internetu. Synod diecezjalny pozwolił ochrzczonym na wyrażenie tego, co stanowi różnorodność ich potrzeb.

Na koniec roku 2022, około 150 000 osób, pochodzący ze wszystkich diecezji, było zaangażowanych w gromadzenie danych na szczeblu krajowym. Około marca 2023 będzie mieć miejsce gromadzenie wyników pracy zgromadzeń kontynentalnych Kościoła. Ostatecznie całość danych (w tym głos Ludu Bożego we Francji) będzie przekazana Synodowi Biskupów w Rzymie w październiku 2023 r., stanowiącego końcową fazę całego procesu synodalnego. Ten Synod na temat synodalności będzie jednym z ważnych punktów rozświetlających życie Kościoła w przyszłości i ożywiających tę formę przeżywania wspólnoty, która wzywa wszystkich i każdego poszczególnie do udziału w służbie dobru wspólnemu, jakim jest promieniowanie Ewangelii. Ogłoszenie wniosków z tego synodu zostało przesunięte o rok, prawdopodobnie na 2024 r.

Dzieje Apostolskie potwierdzają, że funkcjonowanie pierwszych wspólnot chrześcijańskich miało charakter właśnie synodalny. Wydarzenie pierwszego Soboru Jerozolimskiego (por. Dz 15) stanowi ilustrację praktyki synodalnej. Liczne wymiany i dyskusje dokonują się między Piotrem, Pawłem, Barnabą, Jakubem i zgromadzeniem. Dlatego, gdy tylko zaczynamy ze sobą rozmawiać, gdy zdecydujemy się na słuchanie tego, co mówi druga osoba, to możemy zakładać pewną dyspozycję umysłu i prawdziwy wysiłek otwarcia, by zrozumieć to, czym się dzielimy. To wymaga cierpliwości, by sobie wzajemnie wyjaśnić i wiąże się z koniecznością czynienia ustępstw. Podczas pierwszego Soboru Jerozolimskiego rozeznawanie było dokonywane w świetle Pisma Świętego. Zdanie „*Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my*” (Dz 15,28), rzuca światło na sposób, w jaki Duch jest obecny w sercu dokonanego rozeznania. Rzeczywistość synodalna lub soborowa, opisana w Dziejach, stopniowo znajduje wyrażenie instytucjonalne. Wraz z Soborem Nicejskim, gdy Kościół nie jest już prześladowany, rzeczywistość synodalna nabiera wymiaru uniwersalnego, będąc przyjętą przez wszystkie Kościoły.

Dzisiaj jesteśmy na etapie ponownego uczenia się wspólnotowego stylu życia Kościoła i rozwiązywania kwestii, jakie stawia nam misja ewangeliczna we współczesnym świecie. Trzeba wierzyć, że Duch Boży jest obecny w każdej osobie prawego serca i przez nie może się doskonale wyrazić oraz że zdrowy rozsądek przemawia przez wszystkich. Ostatecznie, jeśli zgłębimy siebie jako istoty wspólnotowe na drodze nawrócenia, będzie to mieć przełożenie na działanie oraz większe i bardziej owocne promieniowanie, co z kolei zakłada świadomość tego, co wymaga nawrócenia i pogłębienia w naszym osobistym i wspólnotowym sposobie przeżywania Ewangelii.

IV. CZTERY KRYTERIA PRZEŻYWANIA SYNODALNOŚCI

W magazynie Księży Jezuitów „*Etudes*” („*Studia*”) Monika Baujard, doktor teologii, wykładowca Instytutu Katolickiego w Paryżu, przypomina cztery kryteria konieczne do przeżywania synodalności:

1. Synodalność wychodzi od Ludu Bożego, stąd znaczenie konsultowania się z Ludem Bożym

Od czasów Soboru Watykańskiego II podkreśla się znaczenie chrztu. Przypomniął on, że wszyscy ochrzczeni są aktywnymi podmiotami ewangelizacji, każdy zgodnie ze swoim własnym powołaniem. Reprezentacja musi być zatem wystarczająco szeroka. To dlatego Synod Biskupów jest wezwany, by na każdym etapie: diecezjalnym, krajowym, kontynentalnym i międzynarodowym rozmawiać z całym Ludem Bożym, tak jak się to przeżywa w zgromadzeniach zakonnych: jeśli Konwent Generalny lub Kapituła nie reprezentuje Wspólnot lokalnych, to podjęte decyzje nie są zgodne z prawem.

2. Zachęcać uczestników do dialogu w ich różnorodności

Musimy budować kulturę dialogu i troszczyć się o nasze relacje. Bo to dzięki dialogowi wzrastamy i przekonujemy się, że druga osoba w swej odmienności ma nam coś do zaoferowania. I dlatego synodalność realizuje się wyłącznie poprzez słuchanie wszystkich, bez wyjątku, z poszanowaniem ich równej godności. Ważne jest zatem, aby każdy czuł się wystarczająco bezpieczny, by słowo mogło być wyrażane w wolności. Priorytetem jest zapewnienie wolności wypowiedzi. Bo jeśli myślę, że poruszając taką lub inną sprawę, obróci się to przeciwko mnie, to milczę; to oznaczałoby cenzurę. Dlatego należy ustalić reguły sprzyjające słowu wolnemu i odpowiedzialnemu, słowu wypowiedzanemu w wierze, w poszukiwaniu dobra wspólnego i komunii.

Proces synodalny, w którym nie pojawiłyby się sprzeczne głosy, nie miałby sensu. Ponieważ dopiero wtedy zaczynam wchodzić w ten proces, gdy muszę podjąć wysiłek, by zrozumieć. Chodzi więc o to, by nie czuć się atakowanym przez kogoś, kto ma inny punkt widzenia, wiedząc jednocześnie, że nie jest to postawa naturalna, gdyż zazwyczaj ten, kto myśli inaczej niż ja, postrzegany jest jako przeciwnik. Nie jest to zatem kwestia przekonania drugiego, ale zgoda na wejście w proces dający możliwość przemiany siebie.

3. Na drodze życia razem należy słuchać różnych prądów teologicznych, nie obawiając się dyskusji

Różnorodność jest ubogaceniem nie dlatego, żeby mieć przyjemność z bycia innym, ale by wspólnie zastanawiać się, co zrobić, by iść razem.

4. Wychodzić od konkretnych realiów

Proces synodalny, który zapraszałyby nas jedynie do pracy nad tekstami teoretycznymi nie byłby synodalny. Synodalność obejmuje konkretnym spojrzeniem rzeczywistość, którą przeżywamy. Bez tego ryzykujemy, że nie okażemy szacunku prawdzie o naszym świecie. Jesteśmy wezwani do bycia uważnymi na świat, w którym żyjemy, do patrzenia na niego z miłością, gdyż jest on chciany przez Boga. A dynamika synodalna podkreśla znaczenie *sensus fidei* („zmysłu wiary”), to znaczy zdolności wszystkich chrześcijan do przeżywania i spontanicznego wyrażania wiary chrześcijańskiej pod działaniem Ducha Świętego.

V. DYNAMIKA SYNODALNOŚCI

1. Znaczenie słuchania

Chodzi o wspólne słuchanie różnych opinii w poczuciu bezpieczeństwa, ale zwłaszcza o słuchanie Ludu Bożego w jego „*sensus fidei - zmyśle wiary*” inspirowanym przez Ducha Świętego w celu budowania jedności i komunii eklezjalnej. Słuchanie zakłada nawrócenie, zaprzestanie koncentrowania się na sobie.

2. Debata, dyskusja

Celem debaty jest rozeznanie i podjęcie decyzji. Chodzi o zrozumienie różnych podejść, bez pozostawiania na płaszczyźnie emocji. Dyskusja wymaga czasu, cierpliwości, by zrodziła się harmonia w celu pogodzenia różnic na wyższym poziomie, gdzie może być zachowane to, co najlepsze z każdej osoby oraz by dać przyzwolenie na nową wizję, a także na wypracowanie rozwiązania, które najlepiej odpowiada dobru wspólnemu.

3. Przyjmowanie

Chodzi o moment, w którym następuje podjęcie decyzji i kiedy czyni się je własnymi. Przyjąć to znaczy zaakceptować postanowienia i wybory, których nie wybralibyśmy dla siebie, uznając je jako dobro dla naszego życia i jako własne. Po zakończeniu synodu jest on kontynuowany na nowy sposób: najpierw należy zrozumieć Dokument synodalny i powody podjętych decyzji, a następnie zgłębić je, by zobaczyć, w jaki konkretny sposób wprowadzić je w życie.

VI. PRZESZKODY NA DRODZE SYNODALNOŚCI

Proces synodalny, który, choć należy przyjąć jako łaskę, nie jest pozbawiony ryzyka.

1. Największe ryzyko to pomylenie tego procesu z demokracją przedstawicielską, konfrontującą się z koncentracją na sobie.

W Kościele wszystko pochodzi „z Wysoka” czyli od Jego Głowy, którą jest Chrystus. Droga synodalna nie może być pojmowana jako ruch „od dołu do góry”: „dół” przekazuje swoje żądania tym na „górze”. Droga synodalna jest otwarciem wszystkich na to, co Duch Chrystusa mówi dzisiaj do Kościoła przez przywrócony styl życia ściśle wspólnotowego. Prawdziwa synodalność opiera się na Chrystusie i jest ożywiana słuchaniem Ducha obecnego w Ludzie.

2. Drugie ryzyko to przekonanie, że wystarczy pozwolić ludziom się wypowiedzieć, zapewniając im wolność słowa.

Synodalność ma na celu misję, jest drogą, którą idziemy razem, a to zakłada ruch. Wymaga ona, by każdy przekraczał siebie, aby razem przejść proces dojrzewania i zdecydować się zaangażować we wspólne podążanie drogą Ewangelii.

3. Trzecie ryzyko to lęk przed zmianą

Dynamika synodalna jest z gruntu dynamiką nawrócenia. Chodzi o to, by najpierw pozwolić się przemieniać, bez chęci bronienia naszych osobistych interesów wierząc, że Bóg, który nas wezwał na tę drogę, chce naszego dobra. Wymiar modlitwy jest zatem ważny, ponieważ to Chrystus nas gromadzi.

4. Czwarte ryzyko to chęć kontynuowania życia chrztem w sposób bierny

Synodalność jest konfrontacją z przeżywaniem naszego chrztu w sposób radykalny. Zakłada udział ludzi dynamicznych, chcących wyruszyć w drogę i zaangażować się aktywnie i z odpowiedzialnością.

VII. CZYNNIKI WSPIERAJĄCE SYNODALNOŚĆ

1. Rozwijanie synodalności przy różnych okazjach, w różnym wieku, aby uczyć się od innych i razem poszukiwać wspólnego dobra.

2. Wzrastać w aktywnym słuchaniu i wzajemnym zrozumieniu, które przemienia

Ze strony słuchaczy potrzebne jest prawdziwe słuchanie, aby próbować zrozumieć, co mówi drugi, co go prowadzi do takiej lub innej wypowiedzi, usiłując postawić się na jego miejscu. To nie jest uprawianie demagogii, to jest słuchanie tego, co każdy ma do powiedzenia, aby pozwolić się osobiście przemieniać przez dialog, ponieważ to właśnie tego brakuje w naszym dzisiejszym społeczeństwie.

3. Formować się, aby mieć jasne spojrzenie na tematy, które są omawiane

O ile po to, by rozeznawanie grup było możliwie najbardziej trafne i obiektywne, trzeba zapewnić odpowiednią reprezentatywność: różnorodność pochodzenia społeczno-kulturowego i różnorodność pokoleniową, o tyle bardzo istotne jest również wcześniejsze przybliżenie uczestnikom szczegółów i okoliczności poruszanych kwestii.

ZAKOŃCZENIE

Proces synodalny chce koordynować uczestnictwo wszystkich, zgodnie z powołaniem każdego, by iść razem w rytmie wszystkich, a przede wszystkim w rytmie Chrystusa. Proces ten zaprasza nas zatem do rozwijania prawdziwej kultury słuchania i dialogu między nami, gdzie panuje wolność słowa z szacunkiem dla każdego, aby konsekwentnie dążyć ku coraz większemu braterstwu. Odpowiednią postawą synodalną jest otwartość na działanie Ducha Świętego, na Jego obecność, na Jego inspiracje. Słuchamy drugiej osoby, pozostając uważnymi na to, co przekazuje nam Duch. Synodalny styl słuchania wymaga zaufania, szczerości i odwagi, aby wejść w horyzont Boga, bez zakładania z góry, że wszystko wiem. Pokora stanowi zasadniczą postawę w dialogu synodalnym, ponieważ jeśli chcemy za wszelką cenę narzucić nasze przekonania, nie pozostawiamy miejsca dla Ducha. Proces synodalny zakłada także rozeznawanie duchowe w celu rozpoznania znaków czasu i zidentyfikowania tego, co odzwierciedla wartości Królestwa Bożego lub te, które się mu sprzeciwiają. To doświadczenie wspólnotowe wymaga, by nie pozostając tylko na słowach, dążyć do rzeczywistego nawrócenia.

Siostra Anne PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

4. IŚĆ RAZEM

ŚWIADECTWO

Prowincja Afryki Środkowej

50 lat obecności Sióstr Miłosierdzia w Burundi i w Rwandzie

8 grudnia 1971 r. do Burundi przybyły trzy Siostry Miłosierdzia z kapłanami Fidei Donum. 17 maja 1973 r. Siostry założyły pierwszą wspólnotę w Mukungu w Rwandzie (diecezja Nyundo).

27 września 1976 r. pierwsza młoda Siostra Burundyjka rozpoczęła Seminarium. Niestety w kraju rodzą się poważne napięcia; dziesięć lat później wybucha konflikt między państwem i Kościołem. W 1987 r. wszyscy misjonarze zostali wyrzuceni z Burundi. Rodzime Siostry były zbyt młode, by poprowadzić misje, które zaledwie co rozpoczęły swoją działalność. Jak nie pomyśleć o słowach Jezusa: „*Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!*” (Mk 6,11).

W 1996 r., w Burundi oprócz dzieła, które funkcjonowało w domu znajdującym się w centrum kraju, zorganizowano nowe misje. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy świętować 50 lat istnienia charyzmatu wincentyńskiego w Burundi i w Rwandzie. Aktualnie, od dziesięciu lat, Siostry mogą również służyć Ubogim w Republice Środkowoafrykańskiej. W sumie jest nas 104 Siostry jedenastu narodowości, posługujące w pięciu wspólnotach w Burundi, siedmiu plus jeden aneks w Rwandzie i dwóch w Republice Środkowoafrykańskiej. Z okazji tego Jubileuszu Siostry otworzą jeszcze kolejną wspólnotę w Muhwazi w Burundi, w diecezji Ruyigi, w pobliżu Tanzanii.

ROK JUBILEUSZOWY

Rok Jubileuszowy rozpoczęty 8 grudnia 2021 r. w Ntobwe, w diecezji Gitega w Burundi, został zakończony w Rwandzie 7 grudnia 2022 r.

Kilka Komisji, w łączności z Radą Prowincjalną, podało praktyczne wskazówki, jak przeżyć ten czas na modlitwie i w duchu uwielbienia. Dołączone do propozycji Komisji formacyjnej refleksje Ojca Dyrektora na temat życia wspólnotowego i współpracy, wzmocniły nasze pragnienie dobrego życia razem.

By ubogacić Rok Jubileuszowy zaprezentowano także inne zaangażowania:

- zaproponować spotkania z Ubogimi i współpracownikami,

- brać udział w audycjach Radia Maryja w celu przedstawienia naszego charyzmatu, życia Założycieli, historii Zgromadzenia i Prowincji,
- zgromadzić starsze Siostry Miłosierdzia, by razem z nimi przejść drogę synodalną i przeżyć siostrzane dzielenie się,
- na pamiątkę tego Jubileuszu otworzyć dwie Wspólnoty, jedną w Rwandzie i drugą w Burundi,
- napisać książkę o historii Prowincji,
- utworzyć wykaz Sióstr, które posługiwały w naszej Prowincji: dziękować za te, które żyją, modlić się za te, które już odeszły do Ojca, zwłaszcza w rocznicę ich śmierci,
- odbyć pielgrzymkę do sanktuariów maryjnych i do miejsc założenia pierwszych dzieł.

Dziękujemy Bogu, że pomógł nam dopełnić większość z tych zaangażowań i idziemy dalej wierząc, że Opatrzność Boża towarzyszy nam dzień po dniu.

WIZYTA SIOSTRY FRANÇOISE PETIT, PRZEŁOŻONEJ GENERALNEJ I SIOSTRY TERESY EKE, RADNEJ GENERALNEJ

„O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój” (Iz 52,7).

1 grudnia 2022 r. Siostry Domu Prowincjalnego przyjeły Siostrę Françoise i Siostrę Teresę, które przyjechały do Kicukiro. W następnych dniach odwiedzą one sześć wspólnot, w których z radością doświadczą żywotności charyzmatu wincentyńskiego zarówno w sektorze zdrowia poprzez zaangażowanie Sióstr w Diecezjalnych Ośrodkach Zdrowia, jak i w sektorze społecznym, gdzie spotkają Ubogich wszelkiego typu: rodziny usiłujące stanąć na nogi, kobiety samotne, chorzy psychicznie, nosiciele HIV itd..., a także w sektorze edukacyjnym: w przedszkolach i szkołach podstawowych, które prowadzą, by umożliwić ubogim dzieciom korzystanie z dobrego kształcenia od wczesnego dzieciństwa.

Następnie Siostra Françoise i Siostra Teresa spotkały się z Księżmi Misjonarzami, którzy są obecni w Burundi i w Rwandzie oraz z Siostrami Seminarzystkami, uradowanymi możliwością goszczenia „następczyni św. Ludwika de Marillac”. Po niedzielnej Mszy św., w której uczestniczyły w Rwisabi, na chwilę spotkały się z Biskupem Ngozi, a potem we wspólnocie formacyjnej dla Postulantek w Ntobwe spotkały się z grupą około dwudziestu Sióstr, które zgromadziły się z racji tego, że niestety nie mogły uczestniczyć w zakończeniu Roku Jubileuszowego.

7 GRUDNIA 2022: ZAMKNIĘCIE ROKU JUBILEUSZOWEGO 50-LECIA OBECNOŚCI SIÓSTR MIŁOSIERDZIA W AFRYCE ŚRODKOWEJ

„Trzeba więc przeżyć jubileusz z wielką pobożnością, po całkowitym oddaniu się Bogu i zawierzeniu Mu wszystkich swoich pragnień otrzymania od Niego potrzebnych łask. W tym właśnie czasie Siostry Miłosierdzia powinny Go prosić o trzy piękne cnoty, składające się na ich ducha: o miłość, pokorę i prostotę” (św. Wincenty, Konferencja z 17 kwietnia 1653, O Jubileuszu, SVP IX, s. 565).

Pierwotnie zakończenie Roku Jubileuszowego było planowane na 8 grudnia 2022, ale z uwagi na obecność Siostry Françoise i Siostry Teresy, zostało przyspieszone o jeden dzień.

Dla ponad 80 Sióstr Prowincji, ten dzień 7 grudnia 2022, pozostanie niezapomnianym, tym bardziej, że było to nasze pierwsze spotkanie od czasu COVID-19. Dlatego dwa razy mocniej śpiewaliśmy: *„Radujmy się, alleluja, alleluja!”* Uroczystość przebiegała w radości i prostocie. Uczestniczyło w niej wielu gości: wierzących, niewierzących, sąsiadów,

korzystający z posług pełnionych przez Wspólnotę w Kicukiro, odpowiedzialni za podstawowe wspólnoty kościelne, zgromadzenia zakonne z sąsiedztwa, osoby pełniące zawodowo różne obowiązki w Domu Prowincjalnym itd. Każdy mógł wziąć udział.

EUCHARYSTIA, CENTRUM ŻYCIA SIOSTRY MIŁOSIĘDZIA

Mszę św. sprawował Ks. Kard. Kambanda, Arcybiskup Kigali, wraz z licznymi kapłanami, Lazarystami i ze Wspólnoty kapłańskiej parafii św. Jana Bosko z Kicukiro. Chór utworzony z młodych Sióstr i członków Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej zapewniał animację z młodzieńczą radością i entuzjazmem.

W swojej homilii Kard. Kambanda położył nacisk na rolę charyzmatu wincentyńskiego w Kościele. *„Czynić to, co czynił Syn Boży na ziemi, to znaczy przez nasz sposób życia w świecie, który potrzebuje osób konsekrowanych, oddanych przez swoje dzieła, przyprowadzać zagubioną owcę”*. Wychodząc od Ewangelii dnia, wielokrotnie powtarzał, że *„służyć Ubogim, to służyć Jezusowi Chrystusowi”* i zachęcał nas do coraz większego zaangażowania w dziedzinę edukacji, do formowania dzieci, do uczenia ich wartości chrześcijańskich i wincentyńskich w tym miłości do najsłabszych. Jest to najlepszy sposób, by zapobiec popełnianiu przez nich wykroczeń lub czynów przestępczych, gdyż – jak powiedział – lepiej zapobiegać niż leczyć.

Na koniec Wizytatorka, Siostra Raymonde Nahimana, wyraziła swoją wdzięczność Siostrom misjonarkom, które pomagały im wzrastać w powołaniu przez dar z siebie dla Sióstr i Ubogich. Wymieniła pierwsze Siostry: Siostrę Bogdanę, Siostrę Carmen, Siostrę Afani, Siostrę Ankę, Siostrę Vesnę, Siostrę Manuelę, jak również pierwsze Siostry Afrykanki: Siostrę Patricię, Siostrę Prudence, Siostrę Christine, Siostrę Désirée... Podziękowała także byłym Siostrom Odpowiedzialnym Regionalnym i ostatnim Wizytatorkom za ich świadectwo wierności i dyspozycyjności, które dodawało odwagi, by iść ciągle do przodu i stawać się coraz bardziej autentycznymi służebnicami, idąc za Jezusem Sługą. Następnie wszyscy razem: ubodzy, bogaci, kapłani, zakonnicy, siostry zakonne... spotkali się na uroczystym posiłku w sali parafialnej. Był to czas radości i wdzięczności za całą pracę, jaka została wykonana, by dobrze przeżyć ten Rok Jubileuszowy!

Spośród najuboższych gości, niektórzy odkryli piękno Kościoła i różnych posług pełnionych przez Siostry Miłosierdzia. Pewna mama dała wzruszające świadectwo, mówiąc: *„W mojej biedzie, nie rozumiałam już, dlaczego należy wierzyć w Boga, w Tego, który opuścił mnie w skrajnych trudnościach. Nikt nie mógł mnie przekonać, że Bóg jest Miłością. Nie widziałam już żadnego powodu, by się modlić i by żyć w tym okropnym świecie. Ale widząc Siostrę odwiedzającą moją biedną i chorą babcie, widząc ją modlącą się razem z moją babcie, podziwiałam hojność jej serca i powoli spotykałam Boga. Patrzyłam na to, co robiła, by ulżyć cierpieniu mojej babci; zawsze mówiła nam o Bogu i prosiła, byśmy się z nią modlili. W głębi serca odmawiałam jej. Ale wbrew mojej woli, coś stopniowo przyciągało mnie do tej Siostry. Ostatecznie wróciłam na drogę Kościoła i sakramentów, odzyskałam siłę i wolę życia, i mogłam pracować i oszczędzać. Dzisiaj mieszkam w moim własnym domu, dwoje moich dzieci chodzi do szkoły, widzę moją godność i nikt mną już nie pogardza, gdyż widzą, że mnie również udało się coś osiągnąć”*. Radość i sposób, w jaki ta mama mówiła o „swoim zmartwychwstaniu”, był piękną zachętą do dalszej drogi.

Potem Siostra Teresa Eke skierowała do nas słowo, które nas mocno poruszyło. Ponadto jej osoba, jej znajomość języka francuskiego po tak krótkim czasie, jej pozytywne spojrzenie na sprawy dostarczyło nam wiele radości i prawdziwie skłoniło do refleksji. Jubileusz 50-lecia, mówiła, *„nie jest końcem, ale początkiem dalszej drogi, by odpowiadać na aktualne potrzeby, wychodząc i powracając, przez zakładanie małych wspólnot w bardziej odległych miejscach”*.

Następnie Dyrektor Prowincjalny, Ojciec Nestor Gomez, przekazał nam w jubileuszowym prezencie błogosławieństwo Papieża Franciszka, gdzie Ojciec Święty dziękuje Siostram za poświęcenie w służbie Chrystusowi w cierpiących, zwłaszcza wśród uchodźców i więźniów.

Ten dzień zakończył Ksiądz Kardynał. Fakt, że pozostał z nami aż do końca, był dla nas znakiem braterstwa Pasterza pośród swoich owiec. Jego prostota zwróciła uwagę wszystkich obecnych. Niektórzy spośród gości przyznawali, że był to najpiękniejszy dzień w ich życiu. Rzeczywiście, w naszym społeczeństwie do rzadkości należy, by Ubodzy byli zapraszani do udziału w tego typu spotkaniach. *„Kościół jest jedynym miejscem, gdzie mogą się spotkać z takimi ludźmi”*, powiedziała jedna z nich.

Przed południem 8 grudnia, Siostry, które uczestniczyły w świętowaniu Jubileuszu, przybyłe ze wszystkich zakątków Prowincji, mogły podzielić się z Siostrą Françoise, która wyraziła radość, widząc naszą wierność charyzmatowi wincentyńskiemu. Z całą prostotą zachęcała nas do „dobrego życia razem”, by lepiej służyć Ubogim i możliwie najlepiej żyć wskazaniem Dokumentu Międzykonwentowego 2021-2027, a wśród nich wyzwaniem dotyczącym prostego stylu życia:

- Wobec pokus dzisiejszego świata: być jednoznacznymi, co do naszych zasad, odnosząc się zawsze do Ewangelii, do nauczania Kościoła i naszych Założycieli, jak również do życia naszych „panów i mistrzów”.
- Iść dalej w kierunku samofinansowania, by utrzymywać się z własnej pracy i podejmować posługi, które możemy utrzymać.
- Odnawiać nasze serce i ducha i prowadzić dobre jakościowo życie siostrzane.

Po południu Siostra Françoise i Siostra Teresa spotkały się z Siostrami Służebnymi. Następnego dnia odwiedziły wspólnotę w Mukungu, założoną jako pierwszą w Rwandzie w 1973 r., oraz sąsiednią wspólnotę w Musango, założoną w 1987 roku.

11 grudnia miało miejsce spotkanie z Radą Prowincjalną, a w kolejnym dniu nasi Goście udali się w drogę powrotną do Domu Macierzystego.

ZAKOŃCZENIE

Jubileusz 50-lecia jest łaską, która została nam dana, by z wdzięcznością spojrzeć na przeszłość oraz iść w przyszłość z nadzieją. Przeżyliśmy go w jedności z Kościołem, który jest wezwany do udziału w synodzie biskupów na temat synodalności i razem ze Zgromadzeniem, które ofiarowało nam owoce Konwentu Generalnego. Dziękujemy Siostrze Françoise i Siostrze Teresie za ich zwyczajną i siostrzaną obecność. Niech żyje Zgromadzenie, niech żyje charyzmat św. Wincentego i św. Ludwiki!

Grupa Sióstr Miłosierdzia
Prowincja Afryki Środkowej

Prowincja Rio (Brazylia)

Projekt promocji w Sepetiba

16 marca 2009 roku, Wspólnota trzech Sióstr, oddana pod opiekę Katarzyny Labouré, zamieszkała w dzielnicy Sepetiba, w zachodniej strefie Rio de Janeiro, oddalonej od centrum miasta półtorej godziny jazdy samochodem, gdy nie ma dużego ruchu.

Głównym źródłem utrzymania miejscowej ludności w dzielnicy jest rybołówstwo. Dzisiaj, niestety, niekorzystny wpływ na łowienie ryb mają plaże Sepetiby, które są zanieczyszczone przez rzeki, do których są zrzucane ścieki i metale ciężkie z portu w Itaguaí. Wobec trudności z zatrudnieniem, Siostry Miłosierdzia rozwinęły projekt, mający na celu znalezienie alternatywnych rozwiązań, by biorąc pod uwagę brak kwalifikacji zawodowych najsłabszych, pomóc im w dostępie do rynku pracy.

Należało zatem zacząć od uświadomienia mieszkańcom znaczenia uzyskania kwalifikacji osobistych i zawodowych. Projekt rozpoczęty w 2015 r. stał się „Projektem promocji w Sepetiba” w roku 2019. Jego celem jest pobudzenie indywidualnego i wspólnego potencjału mieszkańców regionu Sepetiba i jego okolic. Chodzi głównie o formacje zawodową (fryzjer, manikiurzystka, wizażystka, projektantka brwi) i o stworzenie warsztatów kosmetycznych z niskimi cenami, z których dochody są przeznaczane na dalsze finansowanie projektu.

Z powodu pandemii działalność została przerwana w marcu 2020 r. Siostry i ich współpracownicy, szukali sposobów na wsparcie wielu rodzin dotkniętych bezrobociem. Projekt promocji w Sepetiba dołączył do 83 innych partnerów kampanii „Rio przeciwko Koronie”, udostępniając numer WhatsApp instytucji w celu poszukiwania w regionie rodzin najbardziej dotkniętych ubóstwem. Poza wpisaniem ich na listę, nawiązano kontakty w celu dostarczania paczek żywnościowych w terminach i godzinach wcześniej określonych przez wolontariuszy i innych partnerów kampanii.

Kampania „Rio przeciwko Koronie” zebrała ponad 10 000 €, dzięki finansowaniu społecznościowemu i relacji na żywo („live”) na Instagramie. To pozwoliło na przygotowanie i dostarczenie ponad 8 000 paczek z artykułami żywnościowymi i higienicznymi. W ten sposób pomoc otrzymało ponad 5 000 osób. Za tę inicjatywę i partnerstwo projekt promocji w Sepetiba otrzymał nagrodę „Maria Carolina de Jesus” od Zgromadzenia ustawodawczego Rio de Janeiro w kategorii promocji praw człowieka.

Projekt rozwinął się w oparciu o trzy linie działania:

- pomoc społeczna i prawna,
- rozwijanie zmysłu przedsiębiorczości,

- trzymiesięczna formacja na warsztatach kosmetycznych, poprzedzona egzaminem wstępnym.

Aby wymienione wyżej trzy linie działania były skuteczne, nawiązano współpracę ze stowarzyszeniami w celu społecznej promocji uczestników.

W styczniu 2021 r. działalność została wznowiona. Sale zaczęły funkcjonować z dziesięciorgiem słuchaczy, przestrzegając zaleceń higienicznych.

Mamy nadzieję, że ten Projekt promocji w Sepetiba stanie się punktem odniesienia dla przyjmowania i promowania, zwłaszcza najuboższych.

Siostra Rizomar Bonfim FIGUEIREDO
Komisja Projektów

Działanie Ducha Świętego w świecie

Miałem szczęście odkryć historię św. Katarzyny Labouré dzięki audycji telewizyjnej, poświęconej życiu tej Świętej i jej miłości do Boga, Kaplicy Objawień oraz Wspólnocie Sióstr Miłosierdzia. W tym reportażu Siostry dawały świadectwo o żarliwości pielgrzymów, przychodzących na modlitwę do Kaplicy, ale także przedstawiły historię Cudownego Medalika, tego Medalika, który umacnia tak wiele osób, który nas chroni i przypomina, jak bardzo jesteśmy kochani przez Boga. W zamian zostaliśmy poproszeni, by modlić się do Niepokalanej.

Byłem bardzo poruszony tym reportażem, gdyż mam przyjaciółkę, która cierpi na bardzo poważną nieuleczalną chorobę zwyrodnieniową. Lekarz powiedział mi, że zostało jej około 18 miesięcy życia. Ja jestem wierzący, ale moja przyjaciółka nie ma wiary, a tak bardzo chciałbym mieć słowa, które pozwoliłyby jej zrozumieć i poczuć całą miłość Chrystusa do każdego z dzieci Bożych. Ponieważ była ochrzczona, mówię jej, że niesie w sobie światło Chrystusa i powinna to światło podtrzymywać. Mówię jej także, że każdego dnia modłę się za nią i za jej przyjaciół. Dzięki gestom kochającej obecności swoich przyjaciół, daje się powoli przekonywać i odkrywać ich empatię, uczucie, którego do tej pory nigdy nie doświadczyła.

Chciałbym jej podarować Cudowny Medalik i opowiedzieć jego historię. I dlatego zwracam się do Sióstr z nadzieją, że otrzymam kilka Cudownych Medalików. Sam również pragnę go nosić, a także ofiarować po jednym mojej żonie i córce, które od bardzo dawna cierpią na chorobę chroniczną. Chciałbym także przekazać go kilku przyjaciółom, którzy ich potrzebują. Nie mam żadnego wyobrażenia, co do wartości pieniężnej jednego Cudownego Medalika, dlatego przesyłam tę ofiarę i jeśli możliwe, chciałbym otrzymać z dziesięć Medalików. Mam nadzieję, że ta suma pieniędzy kanadyjskich pokryje wydatek, a jeśli coś zostanie, to resztę proszę zatrzymać na wasze dobre dzieła.

Ośmielam się mieć jeszcze jedną prośbę. Czy mogłaby Siostra napisać do mojej przyjaciółki kilka słów pocieszenia na papierze firmowym waszego Zgromadzenia, aby ona wiedziała, że Chrystus ją zna i że wystarczy, aby ona zaakceptowała Jego Obecność w swoim sercu. Wydaje mi się, że to byłoby największym dobrem dla niej, gdyż w obliczu śmierci czuje się taka zagubiona. Chciałaby odzyskać wiarę i mieć prawo do szczęścia wiecznego obiecanego dzieciom Bożym, ale ma dużą trudność, by w to uwierzyć. To nie jest zła osoba, absolutnie nie, jest tylko zwyczajnie zbyt „przyziemna” i nie miała szczęścia poznać Boga w swojej rodzinie.

Wyobraża sobie Siostra? Krótkie słowo własnoręcznie podpisane przez Siostrę i Medalik, właśnie dla niej, tylko dla niej! Mam pewność, że to będzie dla niej wielkie szczęście i da jej dużo nadziei. Bóg jest wszędzie, dlatego zwracam się do Sióstr, mam odczucie, że wzmocnimy jej nadzieję, oczywiście bez obiecywania jej uzdrowienia, ale w ten sposób wzmocnimy jej małe światełko, jej wiarę, która z pewnością wzrośnie. Osobiście każdego wieczoru modłę się o jej uzdrowienie i aż do ostatniej minuty będę wierzył w możliwość cudownego uzdrowienia, gdyż Maryja powiedziała: „*Gdy myślicie, że już wszystko stracone,*

ja jestem tutaj!” Będę również modlił się i błagał św. Katarzynę Labouré i dołączę inwokację:
„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Dziękuję i mam nadzieję, że Siostra odpowie na moją prośbę. Czekam, że wkrótce otrzymam odpowiedź na piśmie i Cudowne Medaliki. Moje serce będzie napełnione radością, kiedy przekażę mojej przyjaciółce, tak bardzo chorej w tym momencie, Siostry słowo zachęty i Medalik. Niech Bóg Siostrze błogosławi i napełnia wszelkimi dobrodziejstwami, niech Siostra w dalszym ciągu sieje radość i nadzieję w sercach synów i córek Boga. Dziękuję za modlitwę.

Pan MICHAŁ
Quebec - Kanada

„Matka Boża

wnosi do Kościoła atmosferę domu,
domu zamieszkanego przez Boga nowości.

Przyjmijmy ze zdumieniem

tajemnicę Matki Bożej...

oddajmy Jej cześć jako „Świętej Matce Boga”.

Pozwólmy, aby *Ona na nas patrzyła,*

brała w objęcia,

pozwołmy się Jej prowadzić za rękę...

Świat, który patrzy w przyszłość

bez spojrzenia matczynego

jest krótkowzroczny”.

Homilia Papieża Franciszka

1 stycznia 2019